Nr. 291. We Lwowie, Czwartek dnia 22. Grudnia 1881. Rok XX.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 80 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 60 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 złr. — „
w państwie austrjackiem . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej
Francji
Anglji i Szwajcarji } po 7 złr.
Rossji, Turcji i Księstw Nadduń. } 50 cnt.
[Numer poj]edynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kobliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Zaproszenie do prenumeraty na pismo satyryczno-polityczne
„SZCZUTEK"
Prenumerata całoroczna wynosi 10 zł. półroczna 5 zł., ćwierćroczna zł. 2.50.
Adres: Redakcja „Szczutka", Lwów ul. Halicka, l. 48. 3—6

Najnowszy poradnik
mój, wydanie III. *o 84 bosciach z zakażenia krwi pochodzących* (obojga płci) *oraz sposoby leczenia* według najnowszych poglądów, opracowany, *można nabyć* u mnie za 1 zł., za pobraniem pocztowem 1 zł. 20 ct. *Także udzielam rady listownie.*
Dr. An. S. BERGER,
kilkunastoletni specjalista chorób płciowych, oraz lekarz chorób dzieci.
Ordynacja domowa od 3 – 5 popołud., ulica Karola Ludwika, l. 7.
4191 4 ?

Nauka
rachunkowości państwowej
dla spraw austro-węgierskiej monarchii
w polskiem wydaniu
Teodora Kulczyckiego
ces. kr. radcy rachunk. i docenta uniwersytetu lwowskiego,
do nabycia po **4 złr.** u wydawcy albo w biurze dyrekcji galicyjskiej kasy Zaliczkowej, we Lwowie, Rynek, l. 17. 4078 2—12

Zupełnie świeży transport ze zbioru 1881/82 r.
Przewybornej przez „SUEZ" sprowadzonej
HERBATY
chińskiej
a mianowicie:
8922 1—? Cena za ½ kilo
Nr. 1. **Tasan**, żółtokwiatowa aromat. . . . . zł. 4.40
Nr. 2. **Junlejczan**, białokwiatowa arom. . . . zł. 3.60
Nr. 3. **Nandżym**, czarna aromatyczna . . . . zł. 3.—
Nr. 4. **Souchong**, czarna mało parkot. . . . zł. 2.50
Nr. 5. **Congo**, czarna familijna zł. 1.80
Nr. 6. **Wysiewki** z herbaty zł. 1.20
Nr. 7. Wysiewki z najlepszych herbat . . . . zł. 1.50
KAWA
w najprzedniejszych rodzajach najtaniej w handlu
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Tylko u
Hans Sachs,
we Wiedniu, I., Lichtensteg 1.

Najlepsze i **najtańsze obuwie** dla mężczyzn, kobiet i dzieci, zrobione elegancko i trwale w najobfitszym wyborze zawsze w zapasie. Damskie sztyflety skórkowe na podwójnych podeszwach od 8 zł. 50 ct. wyżej, męskie sztyflety na podwójnych podeszwach od 4 zł. wyżej. Wszelkiego rodzaju buty dla mężczyzn, pań i panienek, niemniej obuwie do chodu w jesieni i zimie ze skóry, pilśni i meltonu po zdumiewająco tanich cenach. Ilustrowane cenniki z pouczeniem do wzięcia miary gratis i franco.
Zlecenia z prowincji uskuteczniają się rychło, coby się niepodobało będzie wymieniane. 8735 4—?
Skład obuwia „Hans Sachs„ *we Wiedniu, I., Lichtensteg 1.*

PLASTER THAPSIA
LE PERDIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków
przeciw
KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.

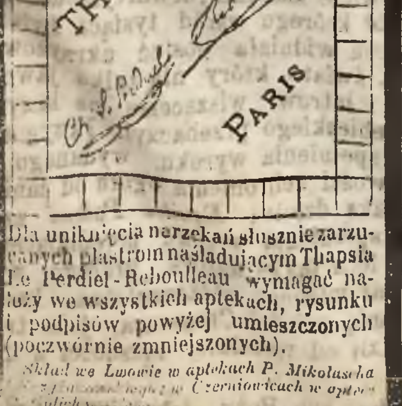

Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).
Skład we Lwowie w aptekach P. Mikolascha ... w Czerniowcach w aptece ... Golichowskiego.

Teofil Dymet & Co.
Lwów — Zamarstynów.
FABRYKA SKÓR w Zamarstynowie
(pod l. 70. za rogatką Zamarstynowską, od mostu na prawo przy linji akcyzowej, a po lewym brzegu Pełtwy),
przyjmuje
do wygarbowania i odpowiedniej wyprawy
wszelkie surowe skóry partjami lub w pojedynczych sztukach
niemniej przyjmuje skóry już wygarbowane
lecz nieprzyrządzone, do wykończenia wyprawy (currychtowania) na czarne gruszkowane, gładkie glansowane lub szare szki albo juchta, wreszcie do takiej wyprawy, jaka komu potrzebna jest.
Adres pocztowy: TEOFIL DYMET & Co.
Lwów, pod l. 20 rynek, lub Zamarstynów pod Lwowem.
Dla dogodności P. T. Publiczności pośredniczy handel Michała Dymeta pod l. 20 rynek we Lwowie, we wszelkich tranzakcjach z powyższą fabryką. 4265 3 6

Największy skład fabryczny NAJLEPSZYCH
Płócien i bielizny
oraz perkali, szirtingów, firanek, pończoch, skarpetek, wyrobów trykotowych i włóczkowych
poleca po stałych cenach
we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 3.
MAGAZYN SCHAYERÓW

Cztery medale zasługi i list pochwalny
za niezawodne środki owadogubne.
Mikoton. Trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci. Flakon 50 ct.
Grylon. Jedyny środek na wytępienie szwabów, stonóg, świerszczy itp. owadów. Flakon 30 ct.
Fenilin. Niezawodny środek na mole. Płyn ten nie plami, koloru nie zmienia i najdelikatniejszej materji nic nie szkodzi, mole radykalnie niszczy i ochrania od przylegania zarażliwych miazmów. Flakon 60 ct.
Proszek perski. Jedyny i niezawodny środek na wytępienie pcheł itp. dokuczliwych owadów. Cena 5, 10 i 30 ct..
Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu po 60 ct. i zł. 1.60.
Pędzelki do mikotonu po 10 ct.
Papierki na muchy. Tuzin 30 ct.
ALICHENIA. Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego. Litr 50 ct., dwa i pół litry wystarcza na jeden metr kwadratowy.
JAN IHNATOWICZ
magister farmacji i chemik sądowy. 3845 3—?
Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie Sukiennice l. 20.

W OSŁABIENIACH MĘZKICH
pochodzących ze zbytków i nadużyć młodości lekarze zalecają
KROPLE ODRADZAJĄCE
dra Samuela Thompson.
Każdy flakon, który nie będzie opatrzony podpisem pana GELIN aptekarza, powinien być uważany za fałszerstwo i podrobienie.
W Paryżu Rue St. Lazare 11 We Lwowie w apt. P. Mikolascha, K. Krzyżanowskiego i u p. Z. Ruckera. Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach u p. Golichowskiego. 1625 4 - ?

26.

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych
B. DESKUR
we LWOWIE, ulica Balonowa, l. 1,
otworzyła osobny dział
narzędzi wiertniczych
do kopalń naftowych,
nadto ma na składzie **linki druciane, pompy do nafty, rury, krany, oryginalne amerykańskie metalowe smarowniki i wentyle** do pary i wody, i t. p.; słowem **wszystko,** co kopalnie potrzebować mogą.
Zwraca się uwagę P. T. właścicieli kopalń na ogromną **różnicę kosztów transportu i oszczędność na czasie**, które się zyskuje, zamawiając **narzędzia wiertnicze w powyższej krajowej fabryce,** której wyroby, jak to już niejednokrotnie udowodnione zostało, w niczem zagranicznym nie ustępują, **i która za dobroć swoich wyrobów w zupełności poręcza.** 4001 2—?
„Cenniki ilustrowane" na żądanie franko.

Ciągnienie 12. 13. i 14. stycznia 1882
Ostatnia **kolońska** ostatnia
LOTERJA BUDOWY TUMU
(1872 premii pieniężnych)
Główna wygrana 75.000mark gotówką.
Oryginalne losy po 2 zł. także w markach listowych poleca i wysyła jak długo zapas wystarczy, 4240 ?—6
Carl Heintze, Lotterie und Bankgeschäft.
w Berlinie W.. 3. Unter den Linden 3.

SKŁAD WĘDLIN
Walentego Jakubowskiego
we Lwowie ul Halicka l. 20.
poleca zawsze **świeży i doborowy towar** po cenach najumiarkowańszych. Odbiorcom większych ilości tak miejscowym jakoteż i zamiejscowym opuszcza znaczny rabat. Wszelkie zamówienia na prowincję uskutecznia odwrotną pocztą. Cenniki na żądanie franco. 4848 2—10

Moskwa. Bracia Popoff
ces. ros. dostawcy nadworni.
Z powodu, że od dłuższego czasu sprzedawane bywają rozmaite surogaty zamiast prawdziwej rosyjsko-karawanowej herbaty, urządziliśmy w celu zawarowania dobrej sławy rosyjsko-karawanowej herbacie i ażeby P. T. Publiczność ochronić od szkody, jeneralną ajencję u pana
J. Fromm w Opawie (Troppau.)
Naszą oryginalną herbatę karawanową, z której łyżeczka od kawy wystarczy na 10 szklanek wyśmienitego czaju, sprzedaje w orygin. opakowaniu w pakietach po ¼, ½ 1 funcie ros. wagi 4332 5—10
po cenie zł. 1.80, 3.50 6.50 bez opłaty cła i franko,
i do wszystkich miejsc wysyła za załączeniem wraz z pouczeniem do zaparzenia jej na sposób rosyjski p. F. Fromm w Opawie Upraszamy zatem czynić wszystkie zamówienia u wymienionego pana w Opawie.

Fabryka we Wiedniu. III. Erdbergerstrasse 23—27.

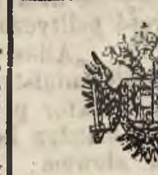

R. DITMAR we Wiedniu.
Ces. król. uprz.
Fabryka lamp.
Naftowe lampy
tylko praktycznych systemów, najstaranniejszego wykonania. **R. DITMARA**
skład fabryczny lamp we LWOWIE.
przy placu Marjackim.

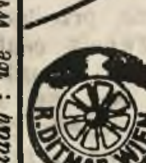

Znak fabryczny.
Fabryka w Warszawie. Firma: Warszawska fabryka lamp R. Ditmara, Chłodna 41.
Składy: we Wiedniu, Pradze, Lwowie, Budapeszcie, Berlinie, Mnichowie, Medjolanie.

Ciągnienie już dnia 2 stycznia!
PROMESY
na
losy wiedeńskie | losy kredytowe
po zł. 2.50 i stempel | *po zł. 4.50 i stempel.*
Obie razem tylko 6 zł. 50 ct. i stempel. 3821 1—5
Główna wygrana 350.000 zlr.
Przy odbytem dnia 14. listopada I. ciągnieniu serbskich losów padły główne wygrane 100000, 10000 i 4000 franków w złocie na losy sprzedane w naszym kantorze, które natychmiast eskontowano.
***Wechslergeschäft** der **Administration** des*
we Wiedniu. Wollzeile 10 i 13 **MERCUR** **Ch. Cohn, Wollzeile 10 i 13.**

Clayton & Shuttleworth
we Lwowie przy ul. Grodeckiej l. 22.
polecają na zbliżający się sezon zimowy swój bogato zaopatrzony skład w maszyny do przyrządzania karmy dla bydła jakoto:
sieczkarnie oryginalne angielskie, krajacze, szarpacze do buraków, śrotowniki, gniotowniki itd.
Ilustrowane cenniki gratis i franco.
Reparacje wszelkiego rodzaju maszyn wykonują w swoim nowo urządzonym i parą pędzonym warstacie, dokładnie i tanio. 4140 3 20

Ces. król. wyłącz. uprzyw.
PURITAS
Mleko odradzające włosy.
„PURITAS" nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały. 4168 2 12
Flaszka „Puritas" kosztuje 2 guldeny (przy przesyłce 20 ct. za opakowanie) i jest do nabycia za załączeniem pocztowem u producentów
OTTO FRANZ we Wiedniu *Mariahilferstrasse Nr. 38.*
Składy we Lwowie: w apt. Zygm. Rucker, Piotr Mikolasch; *w Krakowie*: Konst. Wiśniewski apt., pod św. Florjanem, F. Stockmar apt., *w Tarnopolu*: w apt. Fr. Jamrogiewicza, Hermana Kahane apt; *w Stryju*: w apt. J. Zgórski i Leon Gärtner apt. pod węgierską koroną; *w Stanisławowie*: w apt. u F. Stechera i Macury; *w Kołomyi*: Ed. Stenzel apt.; *w Przemyślu*: J. Maszewski aptekarz.

Dla ząbkujących dzieci
jedynie skutecznym środkiem są wynalezione przez aptekarzy i dostawców nadwornych **braci Gehrig,** Berlin
elektromatoryczne NASZYJNIKI
(po 70 centów sztuka)
sprawiają one, że dzieci dostają ząbki z łatwością i bez bolu i usuwają niepokój i kurcze. 4190 2 ?
We Lwowie do nabycia prawdziwe w apt. **Zygm. Ruckera.**

Angielskie
Szirtingi i Perkale
sztuka 40 łokci po zł. 7, 7.50, 8, 8.80, 9.60 10.40, 12, 13.20,
łokieć po ct. 14, 15, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32 ct.
w handlu *płócien i bielizny*
JANA RIEDLA we LWOWIE.

Doniesienie o likwidacji.
Wielki zakład w Anglii, popadłszy w chwilową niewypłacalność, powierzył mi jako pełnomocnikowi dla państwa austr.-węg. sprzedaż tej treści:
Sprzedawaj pan za jakąkolwiek cenę partjami o ile być może najrychlej, ponieważ znajduje się u nas wielki skład towarów, a pieniędzy pilno potrzebujemy.
W moc powyższego zlecenia polecam następujące zestawienia z prośbą do PT. czytelników, ażeby z oferty, polegającej na rzetelnej podstawie, jak długo zapas starczy zechcieli czytać.
6 nożów stołowych ze srebra britania z doskonałemi ostrzami.
6 widelców ze srebra britania, każdy z jednej sztuki.
6 rawdz. łyżek ze srebra britania.
6 szlep. łyżeczek ze srebra britania.
6 szk. podstawek na noże ze srebra britania.
1 pyszna solniczka, pieprzniczka i na wykluwacze igłka chochla ze srebra britania w 1 sztuce.
1 lita warzecha ze srebra britania.
6 ang. łyżek dziecinnych ze srebra britania.
piękne lite kubki na jaja.
1 pyszne łyżeczki do jaj ze srebra britania.
2 pyszne tacki na cukier.
6 pyszna pieprzniczka lub cukrewniczka.
6 sitko do herbaty najlepszego gatunku.
1 pyszne galonowe lichtarze stołowe.
55 sztuk.
Wszystkie te wymienione przedmioty w ilości 55 sztuk kosztują razem 8 zł. 50 ct.
Na wyraźne żądanie są u mnie garnitury sztućców:
6 nożów
6 widelców } za cenę 4 zł. do nabycia.
6 łyżek
6 łyżeczek
Zamówienia za pobraniem lub nadesłaniem gotówki należy wysyłać do pełnomocnika
angielskiego składu fabrycznego we Wiedniu 3883 3—12
M. Bauer,
Grosse Sperlgasse 21 i 23.

Ekonom
człowiek rzetelny i pracowity, praktyczny w gospodarstwie rolnem, w chowie inwentarza, skromnych wymagań, poszukuje posady.
Wiadomość w biurze wywiadowczem **Józefa Birklego** we Lwowie, rynek l. 5. 4325 3—6

Masę do podłóg,
Lakiery do podłóg,
Węże gumowe,
Pasy do machin
Rury cynowe,
Maszyny do korkowania 4319 1—8
poleca
Skład fabryczny farb
Józefa Hanke
we Lwowie, Rynek, l. 29.
(dawniej cukiernia Ehrbara).

Portrety
kredowe, chromokredowe,
do naturalnej wielkości
z każdej fotografii lub daguerotypu 4341 1—4
w ozdobnej oprawie lub bez, wykonuję po cenach umiarkowanych, z gwarancją za podobieństwo i doskonałe wykończenie.
Wł. Czechowicz,
Lwów, ulica Piekarska l. 21.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.
najlepsze ze środków oczyszczających i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 3624 19—?
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Na sezon! Nowe! Praktyczne!
Ozdobą dla każdego biurka i oszczędnościąmiająca jest **Dölchera**
powsz. ciężarka na listy,

Otwarta z widokiem na zewnętrzne urządzenie.

dająca się użyć równocześnie jako notatka, kałamarz, do przechowania znaczków, ołówków, piór i zapałek. **Przed naśladownictwem ustawą zagwar.** Także jako praktyczny i zachwycający podarek; cokół, tabliczki napisu są sporządzone z czarnego politurowanego kamienia, napis literami złoconemi. Sztuka 3 zł., wykwintna 4 zł., w szkatułce skórzanej o 1 zł. 50 ct. drożej.

Zamknięta jako ciężarka na listy i t. d.

W szkatułce skórzanej jako ruchomy kałamarz i krzesiwko oddaje korzystne usługi oficerom, urzędnikom, lekarzom i podróżnym.

Nowe dzwonki stołowe
same dzwoniące i z werkiem zegarowym; w ciemności same świecące. 4257 4—14

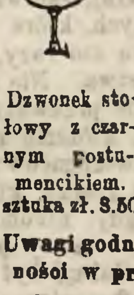

Dzwonek stołowy z czarnym postumencikiem. sztuka zł. 3.50
Podstawki na zegarki w ozdobach bronzowych lub malowidle olejnem.
Podstawki na zapałki z postumentem kamien.

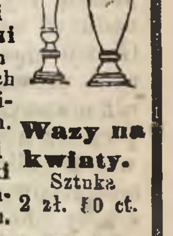

Wazy na kwiaty. Sztuka 2 zł. 50 ct.
Uwagi godne specialności w przemyśle kamieniarskim,
jako to: kałamarz, puhar, waza na kwiaty, lichtarz, kasetka na kosztowności, tacki, ramka na fotografie, garnitur dla fajczarzów i t. d. i t. d.

Podstawka na zegarek 1 zł. 50 ct. do 2 zł.
Sporządzam tablice na mieszkania, szyldy na drzwi i w. i. z czarnego kamienia z napisami złotymi, nader eleganckie i trwałe, sz. od zł. 2.50 i wyż.
Ilustrowane cenniki gratis i franco.
Carl Dölcher, we Wiedniu, VI, Gumpendorferstr. 6.
Ważne dla każdego wyrobu drzewnego! Drewniane płyty od szlifowania, postęp do gładzenia pomyks i papier szklanny jako uzupełnienie dla budowniczych i fabrykantów mebli najważniejsze narzędzie do wyrabiania istotnych płyt. — **Masa do szlifowania drzewa** w formie pilnika tej oddaje pyszne usługi w robotach klinowatych i wyginanych, albowiem czyści i szlifuje zarazem, zatem zastępnje pilnik i papier, także nader przydatne dla kamieniarzów.– Prospekty i przepis użycia franko na żądanie.—Jedynie do nabycia:
Carl Dölcher, we Wiedniu, VI, Gumpendorferst. 6.

Spółka rolnicza w Sanoku.
Celem Spółki jest: 1) **pośrednictwo w kupnie i sprzedaży zboża** i innych **płodów i wyrobów** i t. p. **przedmiotów,** jakie **rolnik** lub **leśnik** ma lub **zapotrzebować może,** 2) **pośrednictwo w kupnie i sprzedaży dóbr** ziemskich, polegające na podstawach rzetelnych a znajomości dokładnej stosunków miejscowych; 3) dalej, na żądanie udzielać będzie członkom zaliczek umiarkowanych na produkta stosownie do możności spółki, — a przyjmować wkładki pieniężne na 5—6½% odpowiednio do czasu wypowiedzenia. **Dobro ogólne** to podstawy przewodnie działania. 4331 2—2
Zgłoszenia rolników, fabrykantów, kupców, słowem stron w stosunki wejść pragnących, adresować należy: „Do Dyrekcji Spółki rolniczej w Sanoku".

Woda i Pudry do zębów
Dr. PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na placu Opery w Paryżu.
MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 3682 19—?

Przedpłata na rok 1882.

wynosi na prwincji rocznie . . 24 złr.
w miejscu . . . . 18 „
kwartalnie na prowincji . . 6 „
„ w miejscu . . . 4 50

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szanow. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

„Gazeta Narodowa“, która umieszcza oryginalne korespondencje z Warszawy, Poznania, Krakowa, Wiednia, Pragi, Paryża, Rzymu i Niemiec i nadal szczególną uwagę zwracać będzie na wszelkie objawy życia narodowego we wszystkich częściach naszej ojczyzny, do czego posłuży jej obok powyższych korespondencji feljeton wyłącznie pracami oryginalnemi zasilany.

We **feuilletonie** drukować będziemy w bieżącym kwartale powieść J. Zacharjasiewicza p. t.:

„Ars amandi“ (sztuka kochania);

następnie powieść Sewera:

„Walka o byt“;

i bardzo ciekawy pamiętnik E. Pawłowicza pod tyt.:

Ze wspomnień wileńskich od r. 1836 – 41.

Szanowni prenumeratorowie mogą także do prenumeraty dołączyć 50 ct. na kalendarz: „Haliczanin“ i „Noworocznik“ *Szczutka* lub 30 cent. na kalendarz kieszonkowy *Gazety Narodowej*.

Prenumeratorowie „Gazety Narodowej“ mogą nabywać za pośrednictwem Administracji **Dzieje powszechne Szlossera** w 22 tomach po cenie dla nich zniżonej za 30 złr, zamiast ceny księgarskiej 55 złr. Chcący korzystać z tego zechcą się zgłosić najpóźniej przed końcem stycznia.

LWÓW d. 21 grudnia.

(Sprostowanie telegramu. — Fiskalizm urzędników podatkowych. — Sytuacja giełdy paryskiej. — Szczwania dzienników centralistycznych i okropne z nich skutki dla Wiedeńczyków. — Jak wygląda stolica mocarstwa wielkiego i „Weltstad“. — Centralistyczne pogłoski o dymisji Taaffego. — Półurzędowe organa Taaffego, Taaffe i prawica.)

Telegraficzne Correspondenz-Bureau wystosowało pismo do naszej redakcji, prostujące wiadomość przez nas podaną w numerze z d. 17. grudnia, iż to bióro nadesłało nam telegram, że „jak słychać, hr. Taaffe podał się do dymisji, która zapewne nie będzie przyjętą.“ Telegram ten nadszedł do nas bez podpisu, jak wszystkie telegramy Biura Koresp., podczas gdy wszystkie telegramy nasze prywatne są podpisywane przez korespondentów naszych w Wiedniu. Zdaje się więc, że wiedeński urząd telegraficzny opuścił podpis korespondenta, przesyłając depeszę, i tym sposobem w błąd byliśmy wprowadzeni, iż depesza pochodzi z Correspondenzbureau.

* * *

Wobec tylu różnych klęsk dotykających nasz kraj ubogi, wobec wielkiego wyniszczenia w skutek upadku handlu, przemysłu i wszelkiego kredytu, wobec niesłychanie wielkich podatków, zmuszeni jesteśmy zwrócić się do p. ministra finansów i polskich członków Rady państwa z prośbą, aby ratowali kraj, ratowali obywateli od nadużyć władz fiskalnych, które ten ciężki stan Galicji cięższym czynią sto razy, niż jest w innych prowincjach państwa. Nie mówimy o wyrafinowanym fiskalizmie przeważnie urzędników pochodzenia polskiego, któremu nie wyrówna nawet fiskalizm prusaków-niemców; nie mówimy o opodatkowaniu takich rzeczy, których nie przyszłoby do głowy nigdy nikomu opodatkować gdzieindziej, (jak np. domowy przemysł u włościan, który tylko w Galicji był opodatkowany, dopokąd ministerstwo finansów nie wdało się w tę sprawę i nie zniosło tego opodatkowania), ale musimy powiedzieć o nadużyciach, o tak zwanych omyłkach, o fałszywych obrachowaniach, które są fatalne przy lenistwie słowiańskiej natury, niesprawdzającej nigdy słuszności żądań władz rządzących. Od nich ratujcie nas *patres conscripti*, bo one nareszcie kraj zniszczą. Jeżeli chcecie faktów — fakta wam damy, nie dziesiątkami lub setkami, ale tysiącami, bo każdy z opodatkowanych przytoczy wam mnóstwo nieprawidłowych obliczeń podatkowych. Trzeba ochrony naszej i naprawy istniejących stosunków. Chcemy aby człowiek, który już zapłacił podatek, nie był pociągany do ponownej wypłaty po latach kilku lub kilkunastu, kiedy już kwit wydany z urzędu został zatracony, bo to się powtarza bardzo często. Jeżeli ludzie inteligentni nieraz zapomnieć mogą o tem co już uiścili, cóż powiedzieć o biednym włościaninie, który nigdy nie wie ile się od niego należało, a ile zapłacił. Chcemy, aby powstrzymano panów urzędników od doprowadzania do absurdum sztuki wyciskania podatków. Na dowód, że nic nie przesadzamy w użyciu wyrazu, powiemy, że urząd administracji podatków nie zadowolnił się opodatkowaniem zarobku pewnego przemysłowego towarzystwa, lecz opodatkował jeszcze i inteligencję członków tego towarzystwa!! Żądamy, aby opodatkowano dochód prawdziwy a nie fiskalny, jakim jest naprzykład realność nie przynosząca żadnego dochodu właścicielowi, którą formuje urzędnik fiskalny z ludźmi, jakich sobie do pomocy obierze. Żądamy, aby nie zabijano drobnego przemysłu podatkami, które nie wiele przynoszą państwu, a zaaplikowane w chwili porodu przedsiębiorstwa, rujnują je w kolebce. Żądamy, aby urzęda finansowe nie żądały zapłaty 1.000 złr. za pertraktacje, za które potem, gdy sprawa oddaną została w ręce prawnika, zapłacono tylko około 17 złr., bo pomoc prawników jest zawsze klęską kosztowną dla tych, którzy do niej udawać się muszą. Żądamy, aby urząd drugiej instancji dozorował podwładnych należycie a nie zawsze potwierdzał tylko co niżsi urzędnicy, dla wykazania się jak najwyższą sumą przez ich gorliwość uzyskaną, uczynią, bo nareszcie kiedyś napięta struna pęknąć musi i wtedy żadnego już dochodu skarbowi nie przyniesie.

* * *

Na giełdzie paryskiej dostrzegają się znowu te same symptomata, jakich byliśmy świadkami ostatnich dni sierpnia b. r. Pisaliśmy podówczas, że od paru lat giełda paryska w pierwszym rzędzie, a londyńska w drugim wpadły w wir nie słychanej gorączki spekulacyjnej, w odmęt szalonych grunderstw, przechodzących o tyle rozmiarami operacje wiedeńskie z przed 1873 r, o ile bogactwa Francji i Anglii nieporównanie są większe od austrjackiej mizerji. Ale właśnie z powodu tych olbrzymich bogactw oba te kraje mogłyby długo jeszcze pozwalać sobie na ten zbytek spekulacyjny, gdyby nie ta okoliczność, że w skutek nagle wzmocnionego odpływu złota do Ameryki, podniosła się cena gotówki. Bank londyński, a w ślad za nim bank francuzki, podniosły właśnie w sierpniu stopę eskontu, a cały gmach fikcyjnych walorów, wyśrubowanych do wysokości kompletnie nieproporcjonalnej do przynoszonego przez nie dochodu, począł się chwiać i grozić krachem.

I mniemano wtedy powszechnie, że rzeczywiście krach natychmiast nastąpi. Nie przypuszczano bowiem, aby pomimo tej zimnej kąpieli jaką dały spekulantom główne banki przez podniesienie eskontu — mogły utrzymać się dłużej na fluktach fantazji akcje rozmaitych gründerstw, skoro stały w takiej już cenie, że nie mogły przynieść w dywidendzie więcej nad 1 lub 1½ procentu.

Tymczasem przewidywania te nie spełniły się, dzięki rozmaitym przyczynom, a przedewszystkiem dzięki z jednej strony bogactwu tych krajów, z drugiej zaś dzięki wojnie, wypowiedzianej przez kapitał żydowski, stojący pod sztandarem Rotszyldów, kapitałowi „katolickiemu“, stojącemu pod sztandarem p. Bontoux. W czasie zwykłej wojny wzrasta cena prochu i dział; w wojnie giełdowej prochem i działami są walory, oczywiście więc obaj zapaśnicy wytężyli wszystkie swe siły, aby utrzymać na wysokości protegowane przez siebie instytucje, i walcząc ze sobą, uratowali giełdę od krachu. Rezultat zaś tej walki jest wiadomy. Kapitał żydowski stracił około 60 milionów, a jeden z Rotszyldów gardło sobie poderznął.

Od tego czasu giełda paryska z jeszcze większym zapałem rzuciła się w wir spekulacji i gründerstw. Jak grzyby po deszczu wyrastały nowe instytucje finansowe, aż w końcu doszło do tego, że zabrakło nawet nazwisk w nomenklaturze finansowej. Nie wiedząc jak nazywać te cudackie nowotwory, niemające ani podstaw racjonalnych, ani celu określonego, wpadnięto wreszcie na pomysł nazywania ich od ulic, na których rozbiły swój namiot. I tak n. p. parę tygodni temu powstała w Paryżu nowa instytucja, której protokołowana firma opiewa: „*Banque de la chaussée d'Antin*“, a której akcje od razu jak na drożdżach rosnąć zaczęły, i przyniosły gründerom kilka milionów zysku.

Aby mieć wyobrażenie co się dzieje teraz na giełdzie paryskiej, posłuchajmy co pisze *La Semaine Financiere*, organ fachowy:

„Któż dzisiaj — są słowa tego dziennika — pyta się o kurs renty? Któż dba o walory państwowe? Dzisiaj cała gra koncentruje się około rozmaitych prywatnych instytucyj. Właściwi spekulanci usuwają się z pola, a pozostawiają je młodym siłom, i przypatrują się ze zdumieniem tym eksperymentom, jakie one tworzą. W skutek tego giełda jest oblężona rozmaitymi graczami, którzy mniemają, że dość jest kupować akcje byle jakie, aby wkrótce zostać milionerem. Namiętność gry ogarnęła już wszystkie koła społeczeństwa. Na bruku paryskim nie ma niemal człowieka, któryby nie grał na giełdzie. Taki mały kapitalista, który mozolną pracą uciułał sobie jakich 10 lub 20 tysięcy, i któryby przed laty długo się namyślał, zanim kupiłby premię, dzisiaj z lekkomyślnością najwyższą mówi o różnicach likwidacyjnych, wynoszących po paręset franków na akcję. Dawniej kupowano papiery, aby odcinać od nich kupony. Dzisiaj o kuponach nikt nie myśli, nie troszczy się nawet o ich istnienie; dzisiaj się kupuje lub sprzedaje papiery, aby zyskiwać na różnicach ich kursu. Takiego człowieka, któryby o kuponach zagadał, wyśmianoby i wypędzono z giełdy. Liczne przykłady, jak nagle rozmaici ludzie porobili olbrzymie majątki na grze giełdowej, rozbudziły namiętność we wszystkich warstwach społecznych i doprowadziły do tego, że dzisiaj graczy giełdowych liczyć można na legiony. Jakikolwiek papier zaczyna iść w górę, w tej chwili wszyscy rzucają się do niego i zaczynają go kupować, i kupują bądź za gotówkę, bądź na premię, nie wiedząc o tym papierze nic zgoła, zaledwie znając jego nazwisko. Żaden z tych kupujących nie ma nawet wyobrażenia, jaką dywidendę papier ten przynieść może, nie wie, jaka jest jego przeszłość, jacy ludzie zasiadają w zarządzie, i jakie wreszcie zarząd ten prowadzi interesa. Ale po co to wiedzieć, kiedy dzisiaj im mniej kto wie, tem lepiej mu, bo dzisiaj nie rozum, ale namiętność panuje“ itd.

Oczywistą jest jednak rzeczą, że w końcu nie namiętność, ale rozum układać będzie bilans. Nastanie więc okres rachunku giełdowego sumienia. Owóż okres ten, zważywszy, że i rok się kończy, już nadchodzi, a na giełdzie paryskiej poczynają się pojawiać symptomata, zapowiadające możebność katastrofy.

* * *

Vaterland doskonale opisuje postępowanie dzienników centralistycznych: „Organa lewicy popadły ostatniemi czasy w humor osobliwego rodzaju. Cała ich mądrość polityczna kieruje się dowcipnym snać dyktatem: „Alles muss verruiniret sein!“ Należy obalić ministerjum, należy Izbę posłów rozwiązać, dyrektor policji musi iść precz, ba nawet wielki ochmistrz koronny powinien ustąpić, — jednem słowem: „Alles muss verruiniret sein, nur die linke Gesellschaft natürlich darf noch übrig bleiben.“ Są to najbliższe skutki parlamentarnych i dziennikarskich burd z ostatnich czasów. Ale ten okres zazwyczaj trwa niedługo, i robi miejsce albo otrzeźwieniu albo maligule.“

Tymczasem ustawiczne, przechodzące wszelkie granice bziku szczwania centralistyczne, zwłaszcza z powodu pożaru Ringteatru, w okropny sposób odbijają się na skórze Wiedeńczyków — kupców i rzemieślników. Do pory kolędowej czyli gwiazdkowej przeważna część handlowej i przemysłowej, t. j. głównej ludności Wiednia wzdycha przez rok cały, i to począwszy od drobnych piernikarzy i groszowych bazarów do magazynów najkosztowniejszego zbytku. Wielu z nich byt cały zależy od dobrego targu w dobie wilii i Nowego roku. A w tym względzie okropna okazała się stagnacja — stragany, sklepy, magazyny stoją pustką — te co w tej porze najmniej po 2.000 złr. dziennie targowały, zaledwo 20 złr. widzą przy wieczornem obliczeniu kasy. A przecież nie cały Wiedeń i nie koniecznie koła zamożne — z wyjątkiem żydków giełdowych — pokryła żałobą katastrofa Ringteatru, i nie zgorzały tam wszystkie majątki. A jednak tej katastrofie stagnację ową przypisują dzienniki centralistyczne — zkąd łatwy wniosek, że nie sama katastrofa zawiniła, ale formalne przerażenie, jakiem od d 9 b m, tj. nazajutrz po katastrofie, z całą zapamiętałością miotają w umysły dzienniki centralistyczne.

I wkradło się nadto formalne rozbestwienie w umysłach Wiedeńczyków. Nie odnosimy tego do tych piekielnych faktów, że wydobywano z pogorzeliska zwłoki z uciętemi palcami, a widocznie uciętemi dla zrabowania z nich jakiego pierścienia. I nie ciągniemy żadnych wniosków z tej okoliczności, że przecie ostatni motłoch nie miał tam przystępu, bo go w teatrze nie było, a od czasu pożaru żelaznym kordonem bagnetów pogorzelisko otoczono. Cóż jednak powiedzieć, jeżeli w Radzie miejskiej, w kilka dni po pożarze, pewien radny, żydek słynny z burd, jakiś dr. Mandl śmiał całej Radzie pluuąć w oczy wołaniem: „Schweigen Sie Pharisäer“, i zaraz potem napadł pewnego radnego słowy: „Herr Prix soll das Maul halten!“ I znaleźli się tacy radni, co temu urwisowi przyklaskiwali!

Oto stolica Austrji, oto śmietanka towarzystwa niemieckiego, a na każdy sposób inteligencji i pracy niemieckiej! A cóż powiedzieć, że w takim Wiedniu, stolicy wielkiego mocarstwa, okazało się przy pożarze jednej kamienicy, i to nie należącej do największych, iż gdyby był jeszcze drugi pożar powstał równocześnie, niebyłoby już straży pożarowej do ratowania tej drugiej kamienicy. I cała straż pożarowa miasta o milionie ludności posiada tylko jeden koc do skakania, tylko jednę drabinę wozową, i to zakrótką, a ani jednego woru do spuszczania zagrożonych pożarem! I niema nawet naczelnika ta straż, tylko inżynierowie miejskiego urzędu budowniczego spełniają kolejno służbę, fachowego człowieka wymagającą!

Naturalnie, dzienniki centralistyczne milczeniem przechodzą nad nędzą kupców i rękodzielników, do swego porządku dziennego, t. j. do szczwania, — i rzecz niepojęta, tylko kłopotami wiedeńskich teatrów się zajmują — żądając dla nich pomocy... państwowej! Otrzeźwi się kiedyś Wiedeń, i pozna swoich najstraszniejszych wrogów, pozna się na tych sforach psiarni szrajbjingełesowskiej. Policja, ciągle wydrwiwana w dziennikach, traci władzę. Przy lada sposobności łobuzy i niełobuzy uliczne wołają: „Alles ist gerettet!“ I cieszą się z tego szrajbjingełesy, z gustem zapisują tego rodzaju fakta, — ciekawiśmy tylko, co poczną, gdy rozluzowana ulica rzuci się na żydów, a gdy policjanci przybiegną im na ratunek, wołać znowu będzie z drwinami: „Alles ist gerettet!“

I mniejsza zresztą o policję wiedeńską, którą przecie Niemcy zorganizowali; — ale wobec reszty faktów możemy przynajmniej rzucić Niemcom wręcz w oczy oświadczeniem, że nie mają prawa mienić się narodem cywilizowanym, a tem mniej do cywilizowania innych narodów powołanym! I zabawne to „Weltstadt“, gdzie jeden taki wypadek może sprowadzić takie zniszczenie!

* * *

Nie dość dziennikom centralistycznym na roli szczwaczy — ale i rolą błaznów nie brzydzą się w swojem zaślepieniu. I tak n. p. czytamy w *Deutsche Ztg.*: „To co cesarz powiedział wiceburmistrzowi Uhlemu, że na straży pożarowej żadna nie cięży wina, powszechnie bywa tłumaczonem tak, że monarcha przypisuje winę innym organom. Ztąd zapewne poszło, że dziś w południe obiegała na giełdzie pogłoska i wielce zaalarmowała, iż hr. Taaffe podał się do dymisji i cesarz ją przyjął. Podajemy tę pogłoskę z całem zastrzeżeniem, konstatując ją jedynie.“ — Zapewne, strażacy sami z poświęceniem spełniali swoją powinność, ale nie spełniła jej Rada miejska, nie dając straży tego, co dać była powinna; i nie spełnił magistrat, do którego należy policyjna kontrola teatrów. Zkąd tu asumpt do dymisji Taaffego?

Co innego jednak grozi Taaffemu, a to ze strony większości Rady państwa, jeżeli Taaffe podziela zapatrywania swoich dzienników półurzędowych. Powiadają one: „Hr. Taaffe umyślnie dlatego usunął się od głosowania w Izbie panów (nad szkolnym projektem Lienbachera), aby złożyć jawny dowód, że nie myśli się identyfikować z prawicą. Hr. Taaffe czuje się związanym jedynie temi wnioskami, które od samego rządu pochodzą, a nie życzeniami stronnictw. Wszakże sam oświadczył, że dąży do rządów konstytucyjnych, ale nie do parlamentarnych... Ustawa wojskowa i nowella wojskowa są już przyjęte, i hr. Taaffe ma teraz wolne ręce... Prawica niechaj porzuci swoje właściwości krajowe i plemienne!“

Półurzędowe organa hr. Taaffego albo fałszywie tłumaczą intencje Taaffego, więc niechaj je upomni, albo prawdę mówią, a wtedy i prawica powie mu prawdę. Ferje parlamentarne dosyć nastręczają czasu do porozumienia się prawicy — inaczej powstanie w jej łonie rozkład. Wysługiwać się Taaffemu i chować do kieszeni swoje „właściwości“, które przecie Taaffe mową tronową poręczył — to już przecie lepiej schować je do kieszeni, ale też nikomu się nie wysługiwać!

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Praga czeska d. 17. grudnia.

(×) Budowa teatru czeskiego w Pradze postępuje z każdym dniem raźniej. Wnętrze wyczyszczone, rusztowanie aż pod dach ustawione, i spodziewać się należy, że jeszcze przed zimą — bo takowej jeszcze w Pradze dotychczas nie było — cały teatr dachem blaszanym pokryty zostanie. Na przedwczorajszem posiedzeniu komitetu dla odbudowania teatru toczyła się rozprawa względem najlepszych udoskonaleń technicznych w razie pożaru, dalej nad zmniejszeniem sceny, a zato powiększeniem widowni. Ponieważ są dostateczne środki do budowy, jest nadzieja, że odbudowanie samo nie potrwa tak długo, jak z początku myślano. Profesor Žitek kieruje budową teatru i nadal, a to bez najmniejszego wynagrodzenia. Nawet należytość swą kontraktem umówioną za wystawienie poprzedniej budowy, zmniejszył tak, że uznał się jednorazowem wypłaceniem sumy 30.000 złr. zupełnie zaspokojonym.

Komitet budowy uchwalił dalej tuż obok małego teatru zakupno przyległego domu dr. Pollaka za cenę 93.000 złr. w celu adaptowania tegoż na garderoby, kancelarje i t. p. Przestrzeń więc całego teatru nowego, tymczasowego i nowo zakupionego domu, obejmuje wielki czworobok wartości około 2 milionów złr., które są teraz własnością narodu czeskiego.

Nieszczęście, które dotknęło Wiedeń przez pożar Ringteatru, spowodowało tutejsze władze do zaostrzenia przepisów teatralnych w razie pożaru, tak w czeskim małym jakoteż w niemieckim teatrze. Komisje, złożone z członków Wydziału krajowego, gminy pragskiej jakoteż policji, oglądały z najdrobniejszą szczegółowością wszystkie zakątki, schody, wyjścia, scenę i całe wnętrze teatralne. Teatr tymczasowy czeski ma tak wązkie wyjścia, a na galerję, osobliwie ostatnią, która po największej części przez ludność niższej klasy uczęszczaną bywa, idzie się jakby po wązkiej drabinie, tak że w razie pożaru, a w skutek przestrachu i trwogi, które zazwyczaj w takich wypadkach między publicznością się objawiają, i tu wielkiego nieszczęścia obawiać się można. Złemu niepodobna tutaj zapobiedz, bo musiałoby się cały teatr przebudować, co by wiele kosztowało, a przez rozszerzenie schodów i kurytarzy, wnętrze i tak małe w teatrze o wiele, o wieleby się zmniejszyło. Co więc komisja postanowiła, niewiadomo jeszcze, spodziewać się jednak należy, że katastrofa wiedeńska posłuży niejako dotyczącym stronom za wskazówkę, z jaką ostrożnością w takich wypadkach zachowywać się powinno. Pod względem bezpieczeństwa jest teatr krajowy niemiecki w Pradze o wiele pewniejszy od małego czeskiego. Z teatru tego jest dziewięć odrębnych wyjść, tak że w razie wypadku, i gdy zachowane będą przepisy policyjne należycie, lampki olejne nieustannie świecić się ciągle obok gazu, strażacy ogniowi u każdych drzwi będą czuwać wciąż z zapalonemi małemi latarniami, dalej biletery także z latarniami palącemi się a zawieszonemi na piersiach, nic się stać nie może. Zato jedyne i wązkie wejście w tym teatrze na scenę, na której niekiedy do 150 osób zatrudnionych bywa, uznane zostało za niedostateczne, w skutek czego Wydział krajowy uchwalił natychmiast kilkanaście sążni kwadratowych od placu Owocowego zakupić i niezwłocznie budowę osobnego wchodu, garderoby i składu na narzędzia teatralne zacząć.

Wielki teatr zaś w ogrodzie nowomiejskim, używany dotychczas przez dyrekcję niemiecką, będąc zbudowany tylko z drzewa, zostanie zapewne zdemolowanym, ponieważ gmina Królewskich Winograd — na której gruncie teatr ten stoi — nie chce na dalsze wynajmowanie gruntu, z powodu łatwego nieszczęścia w razie pożaru, pozwolić, chociaż przyznać należy, ze szkodą dla sztuki teatralnej, bo taką akustyką i w ogóle budową techniczną mało który teatr poszczycić się może.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady miejskiej pragskiej przyszła pod obradę odroczona sprawa względem pozwolenia dodatku na pomieszkanie dla wszystkich urzędników magistratu, którzy 10 lat w służbie gminnej pozostają. Komisja organizacyjna jakoteż i magistrat stawiały wniosek pozwolenia tegoż dodatku w kwocie 25% od stałej pensji rocznej. Urzędnicy z niecierpliwością oczekiwali werdyktu ojców miasta, nie będąc ani chwili w wątpliwości, że tak potrzebne polepszenie ich bytu materjalnego z pewnością uznanie i poparcie znajdzie, lecz... cały wniosek zwrócony został komisji organizacyjnej dla zbadania ponownego, czy rzeczywiście okazuje się potrzeba dodatku na pomieszkanie.. Co za ironia na wskróś przesiąkłego biurokratyzmem pana dyrektora czterotysiącowego!

Nadzieje więc biednych urzędników gminnych pobierania dodatku czynszowego od Nowego roku, spełzły na niczem.

Wiadomo wam zapewne, jaką Czesi w swoim czasie, podczas wojny moskiewsko-tureckiej, przyjaźnią nietylko dla niezwyciężonych batiuszków z pod Plewny, ale w ogóle dla Słowian południowych: Serbów, Czarnogórców, Bułgarów itp. pałali. Otóż czasy te już ustały, gdy Cezara Czernajewa, jak jakiego imperatora rzymskiego w Pradze pan Skrejszowsky z uniżoną czcią przyjmował. A przecież kiedy niekiedy zaglądnie jakiś z tych bohaterów do Pragi, czy nie dałoby się co dla ujarzmionego narodu zrobić. Chociaż darmozjady takie teraz wcale żadnej sympatji nie zyskują, to przecież łechce ich czasem tu zajrzeć; bo to w „russkim kružku“

19

Z ŻYCIA POETY.

(Sebastjan Klonowicz.)

Szkic powieściowy na tle historycznem

Napisał

WŁADYSŁAW K. ZIELIŃSKI.

(Ciąg dalszy.)

— E! mój kochany! — odparł Lichański, nalewając do kubków dębniaka. Wszystko leży w boskiej mocy, zapewne, że pragnąłbym jeszcze jakiś czas pożyć na tym świecie, nie dla siebie jednak, lecz dla drugich, co mnie potrzebują. Nie moja, lecz boska stanie się wola, z nią się też zgadzam, a w każdym razie bliżej mnie niżeli waści do tej ostatniej przystani żywota naszego!

— To jeszcze pytanie! komu bliżej — rzekł Klonowicz — lecz dajmy temu pokój, wiem tylko tyle, że przyjaźń nasza skończy się z ostatniem naszem tchnieniem; a gdyby taka była już wola boża, iżbym pierw od waszeci miał stanąć przed majestatem Pana, to wtedy opiekę nad Zuzią przelewam na was mości Stanisławie, a sądzę, że mi tego nie odmówicie!?

— Nie odmawiam, odparł Lichański, lecz zarazem proszę was abyście, w razie przeciwnym, byli wykonawcą ostatniej mej woli, którą już dawno sporządziłem i tam w tej skrzyni co stoi obok kantorka złożyłem!

— Spełnię co każesz! tak mi panie Boże dopomóż! zawołał Klonowicz, całując Lichańskiego.

— No a teraz, wróćmy do rzeczy, mówił Lichański. Wydając Zuzannę za Lwowczyka należy abyście mienie jej, jakie po matce przypada, przed aktami opisali, bo widzicie jejmość Agnieszka mogłaby je nadwyrężyć, a to byłoby źle!

— Myślałem już o tem! odparł Klonowicz, lecz nim do tego przyjdzie, będę musiał z jejmością straszliwą stoczyć walkę. — Bo to — długie włosy, rozum krótki, i zachciewa się jej szlachcica mieć za zięcia, naraiła go też sobie w osobie imci pana rotmistrza Sladkowskiego, który nadto chce kupić i kamienicę będącą naszą własnością.

— A broń że was Chryste Panie od tego nieszczęścia! zawołał Lichański zrywając się. — A tobyście się pięknie zbłażnili, z przeproszeniem waszmości. — Co! i ten obieżyświat, ten furfant miałby być zięciem waszym? Zięciem Acerna, który cnotę wyżej nad klejnot stawia? Nie! nigdy! — ja na to niepozwolę; i jeżeli jejmość uparcie przy tej myśli pozostaje, no to ja jej wytłómaczę, że tak być niemoże i nie będzie! Kamienicy mu się zachciewa, no prosmą! Ani mi się waż jej sprzedawać! już dosyć mamy tych butnych panków w murach miasta naszego. Szlachcic gardzi mieszczanami, brzydzi się pracą, lecz chleb miejski smakuje mu bardzo! — bardzo! Kamienicy mu się zachciewa, może jeszcze w dodatku do córki? he?

— Chce ją kupić, a mnie i mojej żonie ofiaruje chleb łaskawy! odparł Klonowicz.

— Tylko tyle?! no proszę! zawołał Lichański, chodząc żywo po izbie. A wiesz że wasze kto on jest? a wiesz zkąd przybywa? — Nie! Otóż ja ci powiem: Przed wielu laty, będąc na Ukrainie między hajdamakami w interesach handlowych, spotkałem tam człowieka już niemłodego, włóczącego się między hajdamactwem i trudniącego się różnemi nieczystemi sprawami. — Miówiono, że ma stosunki z tatarami i bisurmanami; i raz, gdy hordę tatarów wilczemi drogami przeprowadzał, wpadł w ręce hajdamaków, którzy krótko się z nim załatwili i powiesili na pierwszej gałęzi! Otóż ten nicpoń pozostawił małego chłopaka, który w krótkim czasie po haniebnej śmierci ojca znikał gdzieś z kurenia. — W lat kilkanaście później, widziałem go w sandomierskiej ziemi, u Rafała kasztelana Konarskiego, gdzie niby jako krewniak jakiś, wisiał u klamki pańskiej, ale kasztelan nie lubiał go, i niebardzo przyznawał się do koligacji z nim. Co i jak się stało z nim później, tego nie wiem, słyszałem tylko, że mu zarzucano *imparitatis*; jak się z tego wywinął, niewiem; — jak również niewiem co zrobił z żoną, boć on przecież od lat wielu żonaty z Tymińską z Tyminek Nałęczanką! — Jan mu na imię, — nieprawdaż? i pieczętuje się Nowiną?— No! z tem wszystkiem powiem waszmości, że od takiego szlachcica i zięcia, broń nas Boże! zresztą mam ja na niego arkanum, dosyć będzie gdy mnie obaczy, a odechce mu się wszystkiego!

— Nigdym o tem nie myślał, rzekł Klonowicz, aby go przyjąć na zięcia, i dla tego też przyjąłem prośbę Lwowczyka. Co zaś do sprzedaży kamienicy, to zrobiłem już w aktach ławniczych stanowcze ostrzeżenie: że bez mej osobistej asystencji i zezwolenia, jejmość mej kamienicy sprzedawać niewolno.

— Dobrzeście zrobili, przezorność nigdy nie zaszkodzi, odparł Lichański, a z rotmistrzem krótko się rozprawcie, to wam radzę.

— Rady tej usłucham rzekł Klonowicz, powstając, a teraz Bóg z wami, późna już godzina, jutro z Żurawskim i Lwowczykiem przyjdziemy wieczorem.

— Bóg z wami, odrzekł Lichański, ściskając rękę Klonowicza, czekać was będę, a zalecam przezorność mieć ciągle na pamięci, bo macie do czynienia z nielada frantami!

— Mam w Bogu nadzieję, rzekł Klonowicz wychodząc, że przy waszej pomocy wydobędę się szczęśliwie z tej opresji.

VIII.

W drugiej połowie miesiąca kwietnia 1600 roku, na dziedzińcu kolegium OO. Jezuitów przed kościołem zgromadziły się tłumy ludu, w zbitej masie oczekującego chwili, w której mistrz na przygotowanym stosie, z mocy wyroku starościńskiego, spali osławione i wyklęte dzieło: *Equitis Poloni*.

Dziedziniec kollegium Jezuickiego rozciągający się przed kościołem świeżo wykończonym i niedawno przez Bernarda Maciejowskiego, biskupa krakowskiego a fundatora kollegium konsekrowanym, tworzył wielki równoległobok; na wschodniej jego stronie wznosiła się wspaniała świątynia, zdobna sześciokolumnowym portykiem, po nad którym pomieszczone były postacie dwunastu apostołów misternie z kamienia rzeźbione; od strony północnej, tuż przy samych wałach miejskich wznosił się gmach kollegium, obok którego znajdowała się furta prowadząca przez wał do wnętrza miasta.

Po nad tą furtą w wieży dosyć wyniosłej zawieszone były dzwony kościelne. Na prawo od tej furty, zawsze wzdłuż wałów miejskich, a po za kościołem ku klasztorowi św. Stanisława, ciągnęły się niewykończone jeszcze gmachy, w których mieścić się miały szkoły, biblioteka, drukarnia i apteka, oraz mieszkania służby kościelnej i chcących osiadać na dewocji bogobojnych ludzi. Od zachodu, naprzeciw kościoła, wznosiły się dalsze zabudowania, łączące się w stronie południowej z drugiem skrzydłem kollegium oddzielonem od kościoła małą furtką, będącą w murze, a prowadzącą po za obręb na przedmieście zwane Zmijgrodem.

Naprzeciwko głównego wejścia do kościoła, znajdowała się głęboka z głazów wymurowana studnia, zaopatrzona w kołowrót, na którego wale, na grubych i ciężkich łańcuchach zwieszały się wiadra do wydobywania wody z ciemnej głębi studziennej. Tuż z poza zachodniego skrzydła kollegium ciekawie po nad dachy wyglądała potężna baszta należąca do murów miejskich i pozostająca w zawiadywaniu cechu rzeźniczego.

W odstępie, między studnią a portykiem kościoła, ułożono właśnie stos, ze smolnych szczap drzewa i drobnych gałęzi; po nad tym stosem wznosił się gruby pal okuty żelaznemi obręczami i opatrzony kilku kołkami. Postronki, beczułka ze smołą, tygiel ze żarzącemi się węglami, żagwie smolne i duże żelazne kleszcze leżały tuż obok.

Groźne to przygotowanie, do spełnić się mającego wyroku, bynajmniej nie odpowiadało otoczeniu, a mianowicie szeroko rozwartym wrotom kościoła, w głębi którego wśród tysiąca świateł w wielkim ołtarzu widniała postać ukrzyżowanego Zbawiciela świata, który nie tylko jawnogrzesznicy lecz i łotrowi wiszącemu na krzyżu w imię Ojca Niebieskiego przebaczył. Przygotowywano się do spełnienia wyroku, wydanego w nadmiarze gorliwości uchronienia ogółu od mniemanej herezji, jaką dzieło: *Equitis Poloni* szerzyć mogło, do spełnienia wyroku potępiającego nietylko dzieło, lecz także autora, którego wyrok ów piętnował mianem odszczepieńca, kalumniatora, i w imię miłości Chrystusa, jako trędowatego, odsądził od wszelkiej łączności z kościołem.

Chrystus jako syn Boży, jako najsprawie-

można się trochę pobawić, russkaho czaju napić, „Boże carja chrani“ zaryczeć itp.

Otóż jeden z takich przybyszów postanowił nie ograniczyć się na Pradze tylko i poszedł dalej, do Kolina, miasta większego w powiecie czasławskim. Tutaj przywitany i solennie wprowadzony przez honoracjorów miejskich, jako męczennik wiary prawosławnej, przedstawił się w błyszczącym stroju Hercogowca. — Głowa miasta pozwoliła sobie „rycerza“ zapytać o jego imię, a gdy tenże odpowiedział, że jest „wojewodą“ i nazywa się Kosta Stepanow, burmistrz omało że nie zemdlał z radości iż wojewodę hercogowińskiego w własnej postaci ujrzał. Kosta Stepanow, opowiadał dziwy o swej rycerskości, jak szabla jego ścinała głowy Turkom, ile bitew przebył, gdzie był i co widział. Młodzież kolińska, a osobliwie panny z entuzjazmem całowały dzielnego Hercogowińca, a matki pokazywały zardzewiałą szablę rycerza swym dzieciom. Wieczorem wprowadzono go do akademii muzykalnej, na jego cześć wyprawionej, na której Hercogowiniec sam baśń „Śmierć cara Lazara“ deklamował. Ugoszczony, hojnie obdarzony przez obecnych, jako brat i Słowianin uściskany, udał się z wieńcami laurowemi na spoczynek. Lecz nemezis policyjna nie pozwoliła mu długo o swych tryumfach marzyć, w pół snem zmorzonego Hercogowińca wsadzono do kozy, bo okazało się, że Kosta Stepanow nie jest ani wojewodą, ani wielkim rycerzem wolności, tylko wielkim oszustem. Dalej okazało się, że jest kelnerem z profesji, rodem z Bieli w Czechach, nazwiskiem Effner i ani widział Czarnogóry. Jak pannom kolińskim hercogowińskie całusy smakowały, gdy się o oszustwie dowiedziały, tego im niezazdroszczę.

Petersburg d. 15. grudnia.

(*W.*) Dzisiejszą korespondencję poświęcimy życiu petersburgskiemu powszedniemu, płynącemu zdala od polityki, jej rzeczy i ludzi.

Życie to jest obecnie w swojem stadjum kulminacyjnem — jesteśmy w samym środku tak zwanego „sezonu“ zimowego, jakkolwiek tu zima dopiero onegdaj na dobre się zaczęła, a wczoraj po raz pierwszy mieliśmy 12 stopni mrozu. Do tej pory i Newie zamarznąć się nie chciało, i choć tam parę razy kra na jej powierzchni się ukazała, w czem starało się jej dopomódz olbrzymie jezioro Ładoga, prawdziwy rezerwoar petersburgskiego zimna, dopiero onegdaj zdecydowała się i stanęła już twardo, na dobre, a dziś już chodzą po niej ludziska, jutro jeździć będą, a kto wie, czy pojutrze nie pojedziemy do Kronsztadu sanną po zamarzłem morzu, jeżeli tylko mróz dopisze...

Każde miasto ma swoje przyjemności, i kto wie, czy sunąć po szklistej powierzchni lodowej mil kilka, zatrzymując się chwilami, by pod jej przezroczem, grubem nieraz na parę sążni (do takiej grubości dochodzi lód na przesmyku między Petersburgiem a Kronsztadem) dostrzedz jakąś gonitwę podmorskich mieszkańców — kto wie, powtarzam, czy wycieczka ta nie dorównywa regatom weneckim lub jakiejś ekskursji w góry...

Newa staje zazwyczaj około 25. listopada: jest to przeciętny dzień jej zamarznięcia. W przeszłym roku zamarzła już 28. października, w roku bieżącym spóźniła się blisko o trzy tygodnie, bo przez cały listopad mieliśmy tu południową temperaturę; literalnie bywało nieraz cieplej niż w Wiedniu a nawet Rzymie. Kto miał prawo najwięcej cieszyć się z tego kazusu, to lud prosty, najemnicy, którzy godzą się tu „na całą zimę“ do pewnych robót, jak np. do rąbania drzewa, do powożenia saniami czuchońskiemi, których setki i tysiące zjeżdża ze wsi na zimę do Petersburga, by konkurować niskością ceny z tutejszymi dorożkarzami. Ta prosta robota nie opłaca się im godziwie, bo niektórzy godzą się w ten sposób na całą zimę za 30, 24, a nawet 20 rubli, ale cóż mają począć nieboracy — na wsi, w twardą zimę i tego nie zarobią.

Byli też radzi biedacy temu kaprysowi natury! Każdy dzień cieplejszy, to darowany, można pójść do portu, ładować towary, zarobić rubla, nająć się na dzień i drugi, a trzeciego... odpocząć w „kabaczku“ i śpiewać o Wańce i Tańce — dopóki gardło i język jako tako posłuszne...

Czytelnicy przypominają sobie niewątpliwie debiut członka b. komisji do sprawy ukrócenia pijaństwa, p. Eugeniusza Markowa w felietonie *Porjadka* — gdzie szanowny członek w dwóch numerach pomieścił dysertację mniej więcej na temat: sztuki piękne (z pominięciem szczególnem religii i nauki jako motywów oderwanych) i okowita. Że szanowny autor mylił się, utrzymując, jakoby sztuka wpłynęła korzystnie na ukrócenie wśród ludu moskiewskiego pijaństwa, o tem każdodziennie się przekonywam, ilekroć wracam wieczorem lub później do domu. Z każdego bowiem „domu pijącego“ (pitiejny dom), z każdej „parternej“ lub „traktyru“, o typach których, szanowny autor tak kompetentnie w łonie komisji przemawiał, dochodzą uszu przechodnia' o tej godzinie odgłosy śpiewów o Wańce i Tańce czy to solowych, czy zbiorowych, a im późniejsza pora, ergo im więcej gorzałki przez gardło przeszło, tem śpiewy są głośniejsze, ogólniejsze I język wówczas staje się bardziej malowniczy i jaskrawszy, jak o tem można się łatwo przeświadczyć z próbek, wygłaszanych przez wiernych poddanych opuszczających przybytek pocieszenia i zygzakujących po ulicy.

Więc chyba przeciwną tezę podtrzymywać i bronićby jej należało, mianowicie, że okowita i sztuka wzajemnie się tutaj warunkują, że jedna drugiej jest podporą, że wspierają się i miłują jak siostry... I dlaczegożby inaczej być miało. Nie podniecaliż swej muzy w ten sposób tacy, jak Mozart lub Byron arcykapłani? Nie mamyż estetyków i psychologów, którzy nietylko że ich bronią, ale wprost utrzymują, że gdyby nie ta podnieta, ani jeden, ani drugi nie stworzyliby arcydzieł? Prawda, że życie sobie skrócili. I tutaj dopiero natrafiamy na *nervus rerum*.

Kiedy geniusz wysnuł już całą swą przędzę duchową i schodzi ze świata, potomność nietylko, że go usprawiedliwia i pomniki mu stawia, ale nawet go żałować niezdolna. Skarby po sobie zostawił i żyje w nich innem życiem, po za grobem, w którym resztkami ziemskiego żywota tlejące szczątki tylko spoczęły. Ale kiedy wieśniak, prosty rzemieślnik, wyrobnik, pije do niepamięci i targa swe siły, będące zadatkiem dobrobytu i życia nawet jego samego i rodziny, społeczeństwo winno go nietylko żałować i obwiniać zarazem, ale ująć w karby tę naturę zwichnioną. Tylko nie ujmuje się tej natury w karby podwyższeniem akcyzy, ani też propagowaniem sztuk pięknych, przy których wprawdzie łagodnieją obyczaje, ale tutaj nie o złagodzenie lecz o ujęcie w karby chodzi.

Dajmy jednak pokój temu motywowi, o którym już wielekroć potrąciliśmy. Pragnęliśmy tylko zaznaczyć, że na każdym kroku spotykamy dowody na to, że i smutek i radość topią się tutaj w kieliszku gorzałki są ludzie, dla których ta pocieszycielka stanowi pierwszy posiłek dnia i ostatni. Mocny Boże, jakże oni piją!

Wyższe sfery są rozbawione w tej chwili. Wszędzie bale, przyjęcia, wieczory muzyczne, koncerta itd. Tych ostatnich królem jest Sarassate, którego można słyszeć w Petersburgu za skromną cenę 8 do 10 rubli z pierwszych rzędów krzeseł. Pomimo tak wysokich cen, wystąpienia jego mają niesłychane powodzenia, a trudno mieć pojęcie o owacjach, jakich ognisty Hiszpan jest nieustannym przedmiotem. Powątpiewają nawet ogólnie, czy Sara Bernhardt zdetronizować go potrafi. Sara Bernhardt, która przyjedzie już pojutrze, i na cześć której daje tegoż dnia świetny wieczór Iwan de Westym, głośny reporter *New York Heralda*.

Na operze panuje obecnie pani Sembrych, którą, doprawdy nie wiadomo, poco i naco pisma warszawskie upierają się pisać całkiem chybioną ortografią: „Kochańska“. Artystka podobno takiej ortografii używa w Paryżu, bo tam niemiecka ortografia znowu nie ma zwolenników. Tutaj jest panią Sembrych, i dalibóg nie warto się spierać o nazwisko, gdy osoba, która je nosi, pozostała tem, czem była, to jest artystką znakomitą w całem tego słowa znaczeniu, śpiewaczką niezrównaną.

Stosunki szkolne gminy miasta Lwowa.

Prowizoryczni nauczyciele i nauczycielki szkół etatowych miejskich wystosowali na wiosnę b. r. do miejskiej Rady lwowskiej prośbę o powiększenie liczby nauczycielskich posad etatowych, oraz o stabilizowanie wszystkich nauczycieli i nauczycielek młodszych (prowizorycznych) i podwyższenie im dotychczasowej płacy, wreszcie o wyznaczenie stałego funduszu na remuneracje dla praktykantek i praktykantów. Grono to nauczycielskie podało na poparcie swej prośby następujące motywa:

1. Nauczyciele ci i nauczycielki pełnią przy tutejszych szkołach miejskich 4—10 lat swe obowiązki prowizorycznie bez zabezpieczenia swej przyszłości i losu rodziny, o płacy 40 albo 35 zł. miesięcznie, chociaż *de facto* robią to samo co i nauczyciele i nauczycielki stale zamianowani o płacy dwa razy tak wielkiej.

2. Według § 13. ust. 3. ustawy państwowej z d. 14. maja 1869 może być przy szkołach, przy których więcej aniżeli trzy posady są stałe, tylko jedna trzecia część posad zajętych przez nauczycieli, a względnie nauczycielki młodsze, jednak posady te mogą być o mniejszej płacy, ale zawsze powinne być systemizowane, gdyż ustawa dotycząca szkolnictwa ludowego nie zna wcale tak zwanych suplentur, jakie mamy w szkołach średnich. Tymczasem jak np. w szkole św. Anny męskiej mamy 9 klas i 9 nauczycieli, a tylko 4 nauczycieli stałych; w szkole żeńskiej jest 11 klas o 11 nauczycielkach, a 4 tylko stale zamianowane. W innych szkołach zachodzi niemal wszędzie to samo. Gdyby zatem ten stosunek, jak tego wymaga ustawa, był uwzględniony, a uwzględnionym być powinien, mielibyśmy przy miejskich szkołach stałych posad wyższych 74, niższych 37, podczas gdy dotąd mamy stałych posad wyższych i niższych 62, zaś prowizorycznych 60 zamiast 20.

3. Przejrzawszy wykazy choćby tylko uczęszczających dzieci w ostatniem pięcioleciu, przekonamy się, że liczba ta wcale się nie zmniejsza, przeciwnie coraz się wzmaga, a tem samem wzrasta także liczba klas równorzędnych i nauczycielskich posad prowizorycznych w każdej szkole, gdy tymczasem liczba stałych posad pozostaje wszędzie ta sama.

4. Podług ustawy państwowej, wyżej już wymienionej i artykułu 4. ustawy krajowej z d. 2. maja 1873, liczba nauczycieli i nauczycielek stałych powinna się stosować w każdej szkole do liczby jej uczniów.

„Jeżeli liczba uczniów (uczennic) — mówi ust. kraj. — przez 3 po sobie następujące lata dosięga 80, należy bezwarunkowo postarać się o drugiego nauczyciela; o trzeciego, gdy ta liczba dojdzie 160, o czwartego, gdy liczba uczęszczających dzieci dosięgnie 240, i w tym stosunku dalej.“ — Powołując się znowu na uchwałę Rady miejskiej z d. 3. i 14. października 1874, to w szkołach miejskich, gdzie przez lat 3 uczęszcza więcej niż 280 dzieci do jednej szkoły, należałoby jeszcze jedną stałą posadę systemizować, gdzie zaś więcej aniżeli 350 dzieci, po dwie stałe posady. Wykazawszy, że we wszystkich tutejszych szkołach ta minimalna na 280 oznaczona liczba już od dawna przekroczoną została, a w niektórych od lat kilku do 400 i wyżej dochodzi, zakończono podanie następującą prośbą do Rady miejskiej:

1. Ażeby Rada miejska, uwzględniając tak przykre położenie wszystkich prowizorycznych nauczycieli i nauczycielek przy szkołach miejskich, stosownie do przepisów ustaw krajowych i państwowych, zwiększyła liczbę stałych posad nauczycielskich.

2. Ażeby raczyła uchwalić stabilizację wszystkich nauczycielskich posad prowizorycznych po odbytej 3-letniej praktyce z płacą 600 złr.

Rada miejska nie mogła nie uznać słuszności żądań w prośbie tej zawartych. Chcąc atoli prośbę wprost odrzucić, a nie narazić się na jakie zarzuty, znalazła na to sposób. Oto uchwaliła, ażeby miejska Rada szkolna przedłożyła jej ile i gdzie należałoby jeszcze potworzyć nowe szkoły, ażeby można systemizować dalsze posady. Kto wie ile to czasu wymaga, ażeby podobne projekta mogły się urzeczywistnić, pojmie łatwo, że takiego załatwienia prośby najmniej można się było spodziewać. Przecież systemizowanie choćby tylko kilkunastu posad, mniej przysporzyć może wydatków, niż utworzenie jednej szkoły. Czy więc taka uchwała pp. radców magistratu, którą też Rada miejska bez bliższego zastanowienia się potwierdziła, mogła mieć na myśli polepszenie doli nauczycieli lwowskich? Nauczyciele, podpisawszy taką prośbę, wnieśli ją nie dla tego, że ustawy powiększenia posad systemizowanych przy tutejszych szkołach wymagają, ale jedynie tylko z tej przyczyny, że ucząc już lat tyle, nie mają zabezpieczonej przyszłości, a pobierając 40 lub 35 złr. miesięcznie, skazani są na ciągłą biedę, a nawet na nędzę, jak tego nieraz zdarzają się przykłady, a taki stan rzeczy nie przynosi pewnie gminie lwowskiej zaszczytu. Takie wyzyskiwanie sił nie miałoby pewnie miejsca, gdyby szkoły ludowe zostały na fundusz krajowy przeniesione. Możeby wtedy ustały już raz te nieszczęsne prowizorja przy tutejszych szkołach ludowych, a nauczycielstwo lwowskie nie byłoby skazane na łaskę i niełaskę pp. radców i radnych, którym się zdaje, że 40 lub 35 złr. miesięcznie, bez nadziei otrzymania wyższej płacy nawet po 10 latach, jest tak dostatecznie, że nauczyciele bez troski oddawać się mogą kształceniu i wychowaniu ich dzieci. Ciekawi jesteśmy, co zrobi wtedy Rada miejska, jeżeli jej Rada szkolna przedłoży żądane projekta utworzenia szkół nowych.

Moskwa.

Z korespondencji z Petersburga do *Köln. Ztg.* wyjmujemy następujący ustęp:

Wielu śmieje się z oszczędności zaprowadzonych przez cara i gniewa się z powodu innowacyj przez niego wprowadzonych, a częstokroć niedogodnych. Tak n. p. skarżą się oficerowie z powodu nowego bandoletu, na którym wisi pałasz, przewieszonego przez piersi, jak szarfa adjutancka. Bandolet jest powleczony metalem, wskutek czego mundur bardzo prędko się zdziera, co zwiększa koszta umundurowania. — Car od wstąpienia na tron był bardzo rzadko i mało w Petersburgu, usuwa się od wszystkiego i bawi w Gatczynie, odciętym od świata przez policję i Czerkiesów, jakoby kordonem z powodu choroby zaraźliwej. Tu łowi ryby, poluje itp. Mieszka na trzeciem piętrze pałacu, nie prosi nikogo do siebie i przyjmuje tylko relacje swoich powierników i wiernych poddanych, wręczających mu adresy uległości. Nawet oficerów starych pułków gwardji, będących na warcie zamkowej, nie zaprasza do stołu, choć to jest starym zwyczajem; daje on im za to dziennie po 3 rs. To atoli nie podoba się oficerom pułku preobrażeńskiego (wśród którego carowie zazwyczaj szukali opieki, jak n. p. Mikołaj przy wstąpieniu na tron), semienowskiego, pawłowskiego itd., którzy szemrzą. Gdy przywołano do życia świętą ligę z jej 23 ajencjami i 54 oddziałami (plan jej wyjść miał od w. ks. Włodzimierza), zawezwano naturalnie także oficerów gwardji, aby do ligi tej przystąpili, obiecując im, iż będą mogli w takim razie nosić ubranie cywilne i otrzymają wszelkie wydatki zwrócone. Większa część oficerów atoli — a głównie z pułku preobrażeńskiego — oświadczyła, iż ślubowali carowi, że nigdy do tajnych związków należeć nie będą; dziwią się też, jak można im robić podobną propozycję, gdyż nietylko z obowiązkiem, lecz także z ich zapatrywaniami stoi ona w sprzeczności. Tylko kilku oficerów potrzebujących widocznie pieniędzy, przystąpiło do ligi, która kosztuje już przeszło 3 mil. rubli.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 21. grudnia.

* **Temperatura** utrzymuje się w jednakowej mierze. O południu chwilowa odwilż. Powietrze dość przyjemne.

* **Teatr**. Dziś ostatnie przedstawienie przed świętami z powodu przedsięwzięcia przeistoczeń i robót, jakie dla zupełnego zabezpieczenia publiczności w razie jakiego wypadku uznano za potrzebne.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek dnia 22. grudnia b. r. o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym niezałatwione na ostatniem posiedzeniu sprawy, między innemi: Przedstawienie grona profesorów gimnazjum Franciszka Józefa co do rozmaitych niedogodności w budynku gimnazjalnym.

* **Spółka** Sapieha zamówiła już dla przyszłej kolei Jarosławsko-Sokalskiej 50.000 cetnarów metr. szyn.

* **Koncert** dany wczoraj pod kierownictwem p. L. Marka na rzecz ofiar katastrofy wiedeńskiej, dał nam poznać nową, a wielce utalentowaną pianistkę, p. Silberstein. Przed dziesięciu dniami miała ona dać koncert na swój własny dochód, kiedy w tem otrzymała wiadomość, że w pożarze wiedeńskim zginęła jej kuzynka. Pogrążona w smutku, odwołała więc swój koncert, a dopiero w wczorajszym wzięła udział dla otarcia łez ofiarom tej strasznej katastrofy. Wykonała ona wczoraj *Andante* i *Presto* koncertu g-moll Saint-Saensa i olbrzymią swą techniką zachwyt powszechny wywołała.

Lwia dola wczorajszego koncertu przypadła na rzecz Towarz. chóru męskiego; więc że wykonane przezeń numera uwieńczone zostały zasłużonemi oklaskami, samo się przez się rozumie. P. Cetwiński powtórzył odśpiewaną już na koncercie w kasynie serenadę Liszta „O chatko ma!“ i tak jak wprzódy tak i teraz zachwycił słuchaczy.

* **P. Konopacka**, uczennica szkoły p. Marka, znana naszej publiczności z licznych koncertów, występowała temi dniami w Warszawie w koncercie Towarz. muzycznego i ogólnie się podobała. Dzienniki warszawskie wysoko podnoszą jej talent.

* **Dar Matejki**. Obraz, który Matejko przesłał komitetowi wsparcia, jako dar dla dotkniętych katastrofą w Ringteatrze, został już wystawiony w wiedeńskim „Künstlerhaus“. Jest to szkic na płótnie metra szerokości i pół metra wysokości, przedstawiający oswobodzenie Wiednia. Na pierwszym planie obrazu jest król Jan Sobieski. Wyskakuje on na dzielnym rumaku z głębi naprzeciw pancernych szeregów. Właśnie ściął jednym zamachem głowę poganina, który mu chciał wyrwać chorągiew: widać jeszcze w powietrzu lecącą skrwawioną głowę Turka. Cała dyspozycja przedstawia nagły napad na obóz turecki. Z lewej strony nadbiegają polskie hufce z najeżonemi lancami i zmiatają wszystko co spotkają na drodze. Z prawej widno odwrót niewierny h i zamięszanie w obozie w. wezyra, gotującego się także do ucieczki. Miejscowość oznaczona jest widniejącą zdala po za tumanami dymu i kurzu, białą wieżą św. Szczepana. Tło obrazu zamyka łańcuch pogórza; a nad szczytem głównej jego wyniosłości, nad Kahlenbergiem, jaśnieje w powietrzu znamię krzyża. — Znaną jest energia i mistrzowstwo, z jakiem Matejko oddaje podobne sceny, — i z tego szkicu przemawia duch twórcy „Bitwy pod Grunwaldem“. Wartość szkicu ocenioną jest na 2000 złr.

* **Śpiewnik szkolny**. Rada szkolna krajowa poleciła uchwałą z dnia 26. listopada 1881 „Śpiewnik polski dla ochronek, szkół ludowych i wydziałowych, ułożony przez Jana Czubskiego, nauczyciela przy seminarjum nauczycielskiem męzkiem we Lwowie. Część II. dla klasy II. i III. We Lwowie nakładem Towarzystwa pedagogicznego. Z drukarni K. Pillera 1881“ do użytku szkolnego, jako podręcznik dla nauczycieli, po cenie 60 centów.

* **Usiłowane skrytobójstwo**. W tarnopolskim sądzie karnym zasiedli na ławie oskarzonych jako głównie oskarzeni: Nuta Pfeiffer, Leiser Pfeiffer, Dawid Placker i Jakób Halpern. O co? — posłuchajmy, co mówi akt oskarżenia: Mojżesz Pfeffer w Liszkowicach jest człowiekiem zamożnym i dzierżawi propinację. Między nim a oskarzonymi panują nieprzyjacielskie stosunki z powodu konkurencji w tychże samych interesach, wszyscy bowiem są pachciarzami, arendarzami i — przemytnikami. Mojżesz jako bogatszy, a może rozumniejszy, przewyższa ich głową, pobija ich chytrością na każdym roku — a oni postanawiają go zabić, aby nieszkodliwym uczynić.

Wiedząc, że 13. czerwca tego roku będzie powracać do domu z Chorostkowa, zaczaili się na niego na gościńcu, napadli niespodzianie, ściągnęli z wozu i zaczęli okładać drągami po głowie, plecach i nogach, tak że następnego dnia znaleziono go obłożonego 20ma ranami. Napróżno wołał napadnięty: „Ulitujcie się nad siedmiorgiem moich dzieci — oddam wam cały majątek!“ Nie wzruszyło to zaciętych nieprzyjaciół. Jeden z nich woła: „Bijcie dobrze w samą głowę! Jak go zabijemy, już nam szkodzić nie będzie!“ Kiedy Mojżesz nie wydawał już żadnego tchnienia, zarzucili mu sznur na szyję i zaciągnęli w wysoką pszenicę, sądząc, że mają już z trupem do czynienia. W kilka godzin później znaleźli pokaleczone ciało przechodzący urlopnicy. Mojżesz nie był jeszcze trupem — nie wiele jednak już mu brakowało. Cztery tygodnie walczył ze śmiercią, i oto stanął jako świadek przed sądem. Na jego ciele widoczne są blizny, na szyi pręg sznurowy od postronka.

Żony Nuty i Leisora Pfeiffrów, które zeznały pod przysięgą, że ich mężowie owej fatalnej nocy nie wychodzili z domu, zostały uwięzione jako podejrzane o złożenie fałszywej przysięgi i zasiadły jako współoskarzone obok mężów.

Przy ostatecznej rozprawie jednak okazało się, że cała historja była oszustwem, skonstatowano alibi oskarzonych, a przysięgli jednogłośnie uwolnili wszystkich oskarzonych. Dziwny ten proces wywołał sensację w całej okolicy.

* **Cinquante années d'exil**. Pod tym tytułem ośmdziesięcioletni weteran polskich walk o niepodległość p. Józef Tański, który w powstaniu r. 1830 odgrywał jedną z ról wybitniejszych, wydał u Lalonette'a następcy firmy Wł. Mickiewicza w Paryżu, rue de Tournon, 16, bardzo zajmującą książkę malującą naszą emigrację. Autor w żywych barwach i w sposób wzruszający opowiada o smutnym losie emigrantów z r. 1831, którzy zmuszeni byli schronić się do Paryża i o energii i wytrwałości, z jaką to znosili. Nie ujmując wartości opowiadaniom autora o własnym losie i walce o byt, którą musiał staczać z przyjaciółmi swymi Wolskim i Sawickim o chleb powszedni, główną wagę przywiązujemy do szczegółów i dat odnoszących się do pułkownika Wicka, Emilii Plater, hr. Klaudyny Potockiej, Szczanieckiej, Pawłowickiego, Wincentego Tyszkiewicza, Walewskiego, Poniatowskiego, hr. Ks. Branickiego, jen. Canroberta, Abd-el-Kadera, Langiewicza, Sierakowskiego itd. P. Tański miał sposobność częstego stykania się z takimi ludźmi jak: Thiers, Lamartine, Lafitte, Garnier-Pagès, Arago, Fenimore, Cooper, Bulwer, Herzen, lord Canning itd. i mnóstwo w dziele jego szczegółów odnoszących się do tych znakomitości. Prasa francuska uważa dzieło p. Tańskiego, za jedno z najbardziej interesujących, wydanych w obecnym roku.

* **Zamach kolejowy**. Otrzymujemy od p. Aleksandra Jadowskiego, przedsiębiorcy, opis faktu — przypominającego cokolwiek zamach na cara Aleksandra II na kolei Moskiewskiej. Czy sprawcy dybali na życie osób jadących w dniu 12. z. m. pociągiem pospiesznym krakowskim, czy też w innej myśli pracowali gorliwie około szyn — dotychczas nie skonstatowano. Fakt zaś opisuje p. A. J. w sposób następujący: Powracałem około wpół do jedenastej z lasu (koło Bogumiłowic). Idąc ścieżką leśną obok toru, pomiędzy budkami strażniczemi nr. 52 a 53, usłyszałem odgłos, pochodzący niezawodnie od uderzania ciężkiem żelaznem narzędziem o szyny kolejowe. Noc była bardzo ciemna, nie mogłem dostrzedz niczego, zawołałem więc: „kto tam!“ Nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Wbiegłem na tor, i tu dosłyszałem kroki uciekających ludzi. Pobiegłem za nimi ale po przebyciu kilkunastu kroków na torze, potknąłem się... Tor był zawalony trzema w równych odstępach ułożonemi profilami granicznemi, które jak wiadomo są z grubego dębowego drzewa. Zawały te były tak ułożone, że pociąg pospieszny musiałby z pewnością ulegnąć wykolejeniu. Nie namyślając się długo, strzeliłem na postrach w tę stronę, zkąd mię dochodził odgłos uciekających, a posuwawszy przeszkody, udałem się do najbliższego budnika i wezwałem go, aby obszedł tor z latarnią, czy nie ma gdzie jakich przeszkód. Pociąg pospieszny nr. 1 był już tylko o dwa kilometry. Na szczęście nie znaleźliśmy więcej żadnej przeszkody. — O wypadku dałem znać jeszcze tej samej nocy (o godz. 12.) szefowi stacji w Bogumiłowicach. Nazajutrz komendant żandarmerji otrzymał rozkaz śledzenia sprawców.

Dowiadujemy się, że sprawca został już przyaresztowany, przyznał się do czynu, nie wyjawił jednak pobudek do tego zamachu, szczęściem nieudałego.

* **„A Polish National Memorial.“** Londyński *Standard*, a za nim powtórzyły niemal wszystkie znaczniejsze czasopisma w Anglii, Szkocji i Irlandji następującą odezwę:

Szan. Redaktorze! Pomnik ma być wzniesiony w Krakowie, dawnej stolicy Polski, na uczczenie pamięci wielkiego polskiego poety (the leading Polish poet) i patryoty Adama Mickiewicza, w drodze dobrowolnych składek przez współziomków i wielbicieli. Osobny komitet, złożony ze znakomitości krajowych, ustanowiony został do przeprowadzenia tego dzieła, a fundusze, do tego czasu zebrane, sięgają już dość znamienitej sumy.

Ponieważ niema obecnie polskiego pisma perjodycznego w Anglii, a — o ile nam wiadomo — żaden z dzienników angielskich nie wspomniał dotychczas o tym przedmiocie, łatwo być może, iż niektórzy przyjaciele Polski, a nawet niektórzy Polacy, zamieszkali w Zjednoczonem Królestwie, nie wiedzą o zamierzonem wystawieniu pomnika, lub też nie jest im wiadomo, jakim sposobem przesyłać datki na cel ten przeznaczone.

Racz szan. Redaktorze, pozwolić nam w kolumnach twego pisma zawiadomić dotyczące osoby, iż jesteśmy w położeniu dostarczyć w tym względzie wszelkich szczegółów i informacyj, i że z przyjemnością gotowi jesteśmy odpowiedzieć na każde zapytanie (po angielsku lub po polsku), które nas dojdzie pod adresem: F. Karol & Co. Anglo-Polish Agency, 23. Martin's Lane, Cannon Street, London, E. C.

* **Nowy pożar teatru w Wiedniu**. W dniu 18. b. m. w zapełnionym teatrzyku Sułkowskiego podczas trzeciego aktu „Poczwarki“ poczuli widzowie nagle silną woń dymu i usłyszeli bardzo podejrzane krzyki dobiegające z ulicy. Bileter w parterze zamknął drzwi, tak że swąd więcej nie dochodził do wnętrza teatru. Wybuchł bowiem ogień kominowy. Przytomności umysłu tego biletera zawdzięcza z pewnością mnóstwo ludzi zdrowie a może i życie. Publiczność zachowała się spokojnie mimo niepokojących odgłosów z ulicy. Inaczej działo się jednak na scenie. Tam wszystkie kobiety z okropnym krzykiem opuściły scenę, schroniły się do garderoby i były w myśli uciekać z teatru. Następny akt miał się rozpocząć, zasłonę podniesiono, nikt jednak nie jawił się na scenie, tylko z poza kulis dobywały się gwar i krzyki. Publiczność wybuchła śmiechem, gdyż domniemywano się, że zaszła sprzeczka pomiędzy aktorami. Powód do wrzawy był jednak daleko groźniejszy. Przybył bowiem tren pożarny, strażacy rozstawili się w gmachu, a komendant zawezwał dyrektora do natychmiastowego zaniechania przedstawienia. Sytuacja stawała się groźną. Wówczas wystąpił na scenę jeden z artystów, przedstawiający ojca Barbeaud i odezwał się: „Szanowna publiczności! W skutek nagłej niedyspozycji jednego z artystów, upraszam o cierpliwość w ciągu pięciominutowej zwłoki, poczem przedstawienie podjętem będzie na nowo.“ Zasłona spadła, publiczność wpadła znowu w wesołe usposobienie — i tym sposobem odwrócono przynajmniej nieszczęście nagłej paniki. Równocześnie dokoła teatru straż policyjna rozciągnęła kordon — a wieść: „Teatr Sułkowskiego się pali“ obiegła tymczasem lotem błyskawicy wszystkie przyległe ulice. Zebrał się ogromny tłum ludu, a gdy zobaczono kilka osób wychodzących z teatru, którym nie chciało się czekać podczas pięciominutowej pauzy — zaczął tłum wo-

---

dliwszy i pełen miłości, mógł istotom słabym i ułomnym przebaczać i przebaczał, lecz człowiek człowiekowi, również słaby i ułomny jak bliźni jego, postępować tak nie mógł i niepostępował, bo widząc błędy drugich, siebie od nich sądził wolnym; i dlategoteż ta nieubłagana, dzika surowość ludzkich sądów, w całej tu występowała grozie, gdy tam, unosił się duch miłości i przebaczenia.

Nabożeństwo właśnie było skończone i długim szeregiem z pod portyku kościelnego wychodzić poczęła procesja. Dominikanie, bernardyni i OO. jezuici z zapalonemi świecami w rękach, śpiewając psalmy pokutne, wyszedłszy z kościoła naprzeciw portyku półkolem otoczyli miejsce kaźni. — Marek Sobieski, wojewoda lubelski, Piotr Myszkowski kasztelan lubelski, Mikołaj Firlej wojewoda krakowski i starosta lubelski, pan Siemion Olelkowicz Słucki, Franciszek Ślepowron Krasiński kasztelan ciechanowski wraz z niezmierną liczbą dworzan i przyjaciół swoich, stanęli tuż za celebrantem; wójt Mrzygłód, rajcowie i ławnicy jak Lubomelski. Konopnica, Wojsłowski, Masło, Kiełczewski, Stajek, Giza i inni stanęli bliżej kościoła od strony furty miejskiej — Klonowicz zaś, Lichański, Żórawski, Melchior Ryszner mincarz lubelski, Lwowczyk, Chmielowski wraz z kilku innymi, wyszedłszy z kościoła zatrzymali się pod portykiem.

Śpiewy ucichły, głuche milczenie zaległo wśród zgromadzonych tłumów.

Na balkonie, wznoszącym się ponad portykiem kościoła, ukazał się pisarz sądów starościńskich imci pan Baltazar Sługacki wraz z ceklarzami i rozwinąwszy swój pergaminowy donośnym głosem odczytał konfirmatę wyroku wydanego w roku zeszłym przez sądy ławnicze, a teraz przez starostę potwierdzonego, i mocą którego bezbożne dzieło „Equitis Poloni“ czyli „Actio prima“, napisane przez niewiadomego autora, miało być przez mistrza spalone publicznie, a autor dzieła, w razie gdyby był wiadomy, przed sąd duchowny stawiony, z miasta wypędzony i jako heretyk klątwą kościelną obłożony.

Imci pan Baltazar Sługacki po odczytaniu wyroku, wedle przyjętego zwyczaju złamawszy z trzaskiem podaną mu przez hutmana laseczkę, cisnął ją z balkonu i sam się oddalił, ustępując miejsca księdzu Adrjanowi Radzimińskiemu, członkowi Zgromadzenia OO. jezuitów.

Ks. Adrjan, znany mowca i gorliwy tępiciel herezyj, daleko rozlegającym się głosem, pełnym metalicznego dźwięku, rozpoczął swoją mowę, w której wystawiwszy zgubność szerzących się herezji i konieczność potrzeby zwalczania i tępienia jej, przystąpił do rozbioru potępionego dzieła i zbijając wiersz za wierszem poczynione tam zarzuty zgromadzeniu OO Jezuitów, gromkim głosem orzekł potępienie nietylko dzieła, lecz i jego autora, dodając, że zgodnie z pismem świętem, które uczy, iż członek dający zgorszenie, odciąć i precz od siebie odrzucić należy. Przeto i kościół św. w autorze potępionego dzieła widzi ten członek, szerzący zarazę i zgorszenie; a odcinając go od swej łączności, wyrzeka się i wyklucza rzucając nań Anatemę!

Ks. Adrjan wypowiedziawszy mowę z niezmiernym zapałem i przejęciem się, przy ostatnich słowach ujął za zapaloną pochodnię i rzucił ją z balkonu. Ponury jęk dzwonów, które w tej chwili z wieżyc kościelnych się ozwały, zagłuszył jęk boleśny, jaki wyrwał się z piersi Klonowicza, który blady i drżący na całem ciele, padł na kolana zalewając się łzami.

Był to pierwszy cios, który do głębi wstrząsnął duszę jego.

Dawno już ks. Adrjan skończył mówić, dzwony tylko jęczały, a lud kornie na kolanach odmawiał modlitwę za grzesznika.

Mistrz z pachołkami stojący dotąd na uboczu, poprzedzony przez ceklarzy, zbliżył się do starosty, Mikołaja Firleja, a pokłoniwszy się głęboko, z rąk jego odebrał potępione dzieło, które rozdarł na sztuki, a ująwszy w żelazne kleszcze, rzucił na stos. Wyrok zaś, doręczony mu przez pisarza sądów starościńskich, przybił na palu wznoszącym się ponad stosem; — załatwiwszy się z tą przedwstępną czynnością, skinął na pachołków, którzy stos oblali smołą, a wtedy mistrz ujął żagiew do rąk i stos na czterech jego rogach podpalił. — Wysoko błysnął płomień i wnet cały stos gorzał sycząc i trzeszcząc.

Czarne kłęby dymu wzbiły się w górę, a miotane silnym wiatrem od czasu do czasu opadały w dół, pokrywając tłumy jakby kirem żałobnym.

Żałobne pienia psalmów pokutnych ozwały się znowu, mięszając swe tony z jękiem dzwonów.

W tem nagle niebo się rozjaśniło, a z pomiędzy chmur zabłysnął jasny promień słońca, który padł prosto na obnażoną głowę klęczącego Klonowicza i otoczył ją jakby nadziemską światłością, a z wieży kościelnej jękiem dzwonów wystraszone, jak śnieg białe gołębie, przeleciały po pod portyk i jakby chwilę jedną zawisły ponad głową nieszczęśliwego poety.

Ludzie w imię Chrystusa potępili go, lecz Chrystus na krzyżu rozpięty w imię Ojca Przedwiecznego wybaczył mu!

Duchowieństwo poprzedzone kapnikami i innemi bractwami, z pieśnią weselną „Te Deum laudamus“, całą potęgą tonów rozbrzmiewającą, wkroczyło nareszcie pod wspaniałe sklepienia świątyni, gdzie celebrujący rektor OO. jezuitów zgromadzonemu tłumowi udzielił błogosławieństwa.

Senatorowie, dygnitarze koronni, szlachta i tłum mieszczan, powoli opróżniali tak świątynię jakoteż i dziedziniec kolegium, i w parę chwil na tym obszernym placu zaległo głuche milczenie przerywane świegotem ptasząt i gruchaniem gołębi, które rozsiadły się rzędem nad portykiem kościoła.

(C. d. n.)

łać z ironią: „Wszyscy uratowani!“ Była to bolesna alluzja do pożaru w Ringteatrze. Rozpoczęła się na nowo wrzawa i zgiełk. Mnóstwo osób z publiczności zażądało wstępu do teatru — gdy w tem pompierzy zaczęli zeń wychodzić. Ogień kominowy ugaszono. Uspokoił się i tłum, i powoli zaczął niknąć. W teatrze pozostała straż policyjna aż do końca przedstawienia. Dopiero przy wyjściu z teatru, publiczność ujrzawszy mnóstwo policjantów, pojęła co się święciło...

* **Polskie czy Galicyjskie czytelnie publiczne?** Byt narodu, jego niepodzielność leży niezawodnie w nim samym. Pokąd niewątpimy w swą przyszłość, pokąd czuć się będziemy jedną całością, póty najnieprzyjaźniejsze sądy nas nie zmogą. Zaściankowość, prowincjonaliam pierwszem znamieniem rozkładu. Walczyć przeciw niemu na każdym kroku obowiązkiem naszym.

Czuć się nie tylko w Galicji ale w Kongresówce, Poznańskiem, na Litwie i Ukrainie — interesować się sprawami tych odłamów naszej ziemi jest znamieniem zdrowia publicznego. Zajrzmy wszakże do miejsc publicznych, naszych zgromadzeń, jak kasyna, kawiarnie, restauracje itp. Spojrzmy na rozłożone tam dzienniki, Blatów, Pressów itp. znajdziemy bez liku. Z polskich gazet prócz galicyjskich i to niektórych tylko, spotkać możemy zaledwie jakieś illustrowane pismo warszawskie. O poznańskich, szląskich ani mowy nawet.

Otóż sądzimy, iż w organizowaniu publicznych naszych czytelni stanowcza reforma nastąpić powinna. Wszyscy którym myśl polska drogą być nie przestała, przyczyniać się do tego powinni.

Jakie organa z innych działów naszej Ojczyzny prenumerować by należało, przesądzać niechcemy. Jakieniebądź wybierzemy czy Gazetę warszawską lub Polską czy Dziennik Poznański lub Goniec Wielkopolski, itp. [zawsze przysłużym się sprawie publicznej. Mając wszakże na uwadze te kółka, kasyna itd., które od razu nie byłyby wstanie zaprowadzić całkowitej reformy swych czytelni, z przyczyn po prostu materjalnych, czujemy się w obowiązku zwrócić publiczną uwagę na ostatni z wymienionych organów t. j. na *Gońca Wielkopolskiego*, który mimo iż jest najmniejszym i najtańszym z wyliczonych (na Galicję ćwierć roczna prenumerata wynosi 1 zł. 78 ct.) należy niezawodnie do najdzielniejszych i najpoważniejszych organów na całym obszarze ziem polskich. Obok artykułów omawiających szczegółowo sprawy Wielkopolskie i Szląskie, znajdujemy tam zawsze doskonale streszczone sprawy i innych dzielnic polski, jaki przegląd zagranicznej polityki. Co zaś do kierunku powiemy tylko tyle, że *Goniec* na każdym niemal wierszu stwierdza wierność swą hasłu, które na czele pisma czytamy: „w Imię Boże! za wiarę i Ojczyznę. Zresztą wystarczy tu zaznaczyć, że redaktorem *Gońca* jest Dr. Rzepecki, któremu rząd Pruski za niepodległość jego polityczną udzielił dymisję z posady profesora a nadto, że jedynym z głównych protektorów pisma jest znakomity poseł i patrjota dr. Niegolewski.

Raz jeszcze jeden wszakże powtarzamy, że nie idzie nam o ten lub ów organ, ale oto, by publiczne kółka naszych zgromadzeń złożyły świadectwo iż są prawdziwie polskiemi a nie wyłącznie galicyjskiemi. Gdy więc zbliża się Nowy rok i odnowa prenumeraty pism, odzywamy się do wszystkich naszych czytelni, by poświęcając część niemieckich pism i organów, wsparły wydawnictwa innych dzielnic polskich, a tem i myśli narodowej i potrzebie społeczeństwa naszego zadość uczyniły.

Co zaś do miejsc jak cukiernie, kawiarnie, restauracje itp. to sądzimy, iż we własnym interesie uczynić to powinny, gdyż obudzone sumienie publiczności polskiej, tym zakładom udzieli zawsze pierwszeństwa, które potrzeby tejże publiczności uwzględniać nieomieszkują.

* **Teatra wiedeńskie.** Donieśliśmy wczoraj o nakazie wysadzonej *ad hoc* komisji, więcej jak o połowę redukującym w teatrach na Wiedeniu i na Jozefsztadzie liczbę biletów, którą dyrekcji sprzedać wolno. Komisja sądziła, iż nie mogąc odrazu przeprowadzić reformy w budowie tych teatrów, tym sposobem przynajmniej zmniejszy niebezpieczeństwo. Dyrekcje tych teatrów wniosły do namiestnictwa przedstawienia przeciw tej redukcji, a namiestnictwo zaraz nazajutrz zniosło nakaz.

* **Nr. 16. „Pracy“** pisemka poświęconego sprawom robotników został, jak zwykle, zaraz po wyjściu skonfiskowany przez prokuratorję.

* **Wystawa robót kobiecych i wyrobów** tkackich przemysłu domowego w ratuszu II. piętro, 2. schody, otwarta codziennie od 9 godz. rano do 4. z południa. Wstęp w poniedziałek, wtorek, środę i piątek po 20 ct., w niedzielę, czwartek i sobotę 10 ct. od osoby.

Muzeum zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9. do 1.

Muzeum hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., we święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Jutro:** Św. Zenona M. — Myny i Erm.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 20go b. m.: Skradziono: Panu J. B. z pom. l. 28 ul. Cmentarna jedno palto granatowe a drugie ciemne zimowe włącznej wartości 25 zł. — Pani J. L. z kieszeni pugilares z kwotą 5 zł.

Organa pol. wyśledziły i ujęły niebezpiecznego złodzieja Jakóba Rusinkiewicza wraz z 32 sklepowemi koszulami, tudzież z inną damską i męską bielizną pochodzącą z trzech zbrodniczych kradzieży, znanego rzezimieszka Samuela Bortischana umykającego ze skradzionemi z wystawy sklepowej rzeczami.

— (%) **Żółkiew**, 9. grudnia. *(Pierwsza apteka w Kulikowie.)* P. Adolf Dadlec, dzierżawca apteki w Żółkwi, otrzymał od rządu koncesję na założenie własnej apteki w miasteczku Kulikowie, którego ludność tak miejscowa jak i okoliczna zmuszoną była dotąd, w wypadkach słabości, pobierać lekarstwa albo z odległego o 2 mili Lwowa, albo z oddalonej o 1½ mili Żółkwi. Uroczystego aktu poświęcenia pierwszej apteki w Kulikowie dokonał dnia 8. grudnia miejscowy proboszcz r. l. ks. Stojałowski w asystencji proboszcza łac. z Wiesenbergu ks. Pławnickiego, a to w obecności starosty pow. p. Geringera, który wręczył p. Dadlecowi pismo, zezwalające na otwarcie, fizyka pow. p. Steinhausa, który dzień przed tem zlustrował całą aptekę i znalazł w niej wszystko w wzorowym porządku *tam in quantitate quam in qualitate*, oraz licznego grona przyjaciół i znajomych p. Dadleca. Nie rozminiemy się wcale z prawdą, zaznaczając na tem miejscu, że apteka p. D. w Kulikowie mogłaby być prawdziwą ozdobą każdego większego miasta, nie wyłączając samej nawet stolicy kraju naszego — tyle komfortu i elegancji w całem jej urządzeniu, tyle zapasów leczniczych w najlepszym gatunku. To też wszyscy goście, pełni podziwu i admiracji składali serdeczne gratulacje p. Dadlecowi, który w powiecie naszym dał się poznać jako mąż przedsiębiorczego ducha, pełen rzutkości, energii i wielkiej pracy, oddając się con amore czynnościom zawodu swego. Po poświęceniu, zakończonem piękną przemową ks. Stojałowskiego, nastąpiła uczta, w czasie której go podarz, uradowany oznakami wszechstronnej życzliwości, wnosił udatne wierszowane toasty ku uczczeniu wybitniejszych gości. Aptéką kulikowską zarządza magister farmacji p. Misiołek.

— **Oryginał.** W Brukseli umarł znany szeroko ze swego zamiłowania sztuki hr. Lalaing. W młodości był on posłem w Madrycie i Wiedniu, a od lat 30 poświęcił się specjalnie sztuce i literaturze. Chodził zawsze w kostiumie a la Rubens, a nosił go z pietyzmu dla wielkiego mistrza, do którego familii należał w dalekiem pokrewieństwie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 20. grudnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 10 20 do 10·50 zł., biała od 10·— do 10 25 zł., żółta od 9 80 do 10·— zł., jesienna od —— do —·— zł. — *Żyto* od 7·— do 7·20 zł., nowe od —·— do —·— zł. — *Jęczmień* browarowy od 6·— do 6·30 zł., pastewny od 5 50 do 6·— zł., jesienny od —·— do —.— zł. — *Owies* od 5 50 do 6 — zł. — *Groch* do gotowania od 7 70 do 9·— zł., pastewny od 6 — do 6 50 zł nowy od —·— do —·— zł. — *Wyka* od 6·— do 6·20 zł. — *Bób* od 8·50 do 9 — zł. — *Kukurudza* stara od 6 70 do 7·— zł., nowa od 6·— do 6·20 zł. — *Rzepak* zimowy od 12·20 do 12 50 zł., *rzepak* letni od 10·70 do 11 — zł. — *Lnianka* od 10 70 do 11·— zł. — *Nasienie lniane* od 11·— do 11 70 zł. *Nasienie konopne* od —·— do —·— zł. — *Koniczyna* od 45·— do 55·— zł. — *Kminek* od 22 — do 23 — zł. — *Anyż* od —— do —— zł. — *Anyż płaski* od 30 — do 31·— zł.

Spirytus za 10 000 litrów procent:

Gotowy od 29 — do —·— zł.

Usposobienie: Bez pokupu. — Hreczka od 6·75 do 6 80 zł. — Bób długi od 10·— do 10·50 zł. —

Waluta: Marek —.— — Rubel 1.24½ — Napoleondor 9 54

Wiedeń, d. 19. grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 309, węgierskich 1382, niemieckich 662, razem 2189 sztuk wołów.

Płacono galic. 53 do 55 i 56 złr.

Węgierskie 52 do 56 i 58 złr.

Osobliwe 60 do 61 złr.

Niemieckie 50 — 56 i 58 złr.

Wszystko sprzedano.

Przyszły targ na woły odbędzie się jak zwykle w poniedziałek d. 26. grudnia.

W. Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Autor „Listów z Rosji i o Rosji “tłumaczy w następujący sposób te zapewnienia pokojowe, jakiemi od kilku dni popisują się pisma moskiewskie:

„Koło moskiewskiej kasy państwowej musi być bardzo kuso, potrzeba zmniejszenia etatu wojennego, musi być bardzo nagląca i nowa pożyczka zagraniczna znów, jak widać, staje się niezbędną, bo oto od pewnego czasu wszystkie owe pisma, co z „narodowym nastajaszczym ruskim“ rządem teraźniejszym podtrzymują stosunki zakulisowe i co niedawno jeszcze nieustannie groziły zaciśniętemi pięściami całej Europie, jak np. *Petersburgskija Wiedomosti, Nowoje. Wremia, Ruś, Moskowskija Wiedomosti* — zapaliły niespodzianie pochodnię pokoju i przesadzają się w zapewnieniach lojalności, wierności wobec traktatów rządu niniejszego i zupełnego w nim braku wojowniczych tendencyj.“

* * *

W polityce międzynarodowej miał p. Gambetta dotychczas więcej szczęścia, niż w polityce wewnętrznej; postępując oględnie, nie naraził się dotąd na żadne nieporozumienia, z wyjątkiem co prawda sprawy tunetańskiej, w której wywołał wiadome zaprzeczenie gabinetu angielskiego. Wszakże zamianowanie hr. Chaudordy ambasadorem francuskim w Petersburgu, zwraca na siebie teraz uwagę prasy niemieckiej, upatrującej w tym fakcie wskazówkę ukrytych zamiarów p. Gambetty. Dzienniki niemieckie powołując się na postawę p. Chaudordy w latach 1870—1871, oraz w roku 1876 na konferencji stambulskiej, poprzedzającej wojnę moskiewską-turecką, na której to konferencji pełnomocnik francuski popierał usilnie widoki Moskwy, widzą w wysłaniu p. Chandordy do Petersburga zamiar wysondowania położenia tamtejszego, dla przekonania się, czy obecnie nie dałoby się do skutku doprowadzić zbliżenia moskiewsko-francuskiego. Czy te domysły uzasadnione, powiedzieć trudno, w każdym razie przecież zasługuje na zaznaczenie, że prasa niemiecka niemi się zajmuje. Zresztą nie ulega wątpliwości, że p. Chaudordy należy do zręczniejszych dyplomatów francuskich, i że ma za sobą przeszłość, a zatem bardzo być może, że wysłanie go do Petersburga ukrywa istotnie głębsze cele.

* *

Wiedeń d. 21. grudnia. (Pryw.) Marynowski, komisarz powiatowy w Przemyślu, mianowany radcą przy dyrekcji policji we Lwowie. Wczoraj o godz. 5. eksplodował gaz na dworcu kolei Północnej. Urzędnik Fischer zabity, troje innych osób rannych.

Wiedeń 20. grudnia. Cesarz dzisiaj w towarzystwie wczorajszem zwidził Burgtheater i sam zarządził co potrzeba dla bezpieczeństwa publiczności. Wkrótce zbierze się komisja, która zarządzone przez cesarza środki co do teatru opery i burgu przeprowadzić ma.

Rzym 20. grudnia. Rada miejska uchwaliła dla ofiar pożaru wiedeńskiego 5000 franków.

Petersburg d. 20 grudnia. Jeneralny gubernator wschodniej Syberji, Anuczyn przysłał wiadomość, że odkryto zaginiony w r. 1877 parowiec *Jeanette* z północno-amerykańskiej wyprawy, i załodze przyniesiono pomoc.

Wiedeń d. 20. grudnia. Cesarzewiczostwo dalej przyjmowali dziś przed południem dostojników i arystokrację; między innymi byli Kalnoky, jen. Bylandt-Rheidt, Pino, jen. Welfersheimb, Dunajewski i arcybiskup Ganglbauer. — Jutro między godz. 10. a 12. ma przybyć na pogorzelisko Ringteatru komisja sądu krajowego. Wewnątrz pogorzeliska rzucono od sceny do środka parteru pomost, aby można uprzątnąć żelazne belki dachu. Na uprzątnięcie żelaziwa i rychłe zniesienie muru szczytowego i murów wewnętrznych potrzeba 14 dni czasu. Dzisiaj nie wydobyto żadnych zwłok, tylko mnóstwo rzeczy po ofiarach. Dzisiaj 30 a wczoraj 20 zmazano z wykazu zagabionych; ogół zagubionych wynosi przeto dzisiaj 570 osób.

Około godz. 5. popołudniu była w urzędzie akcyzowym na dworcu kolei Północnej eksplozja gazu. Naczelnik urzędu Fischer zabity; oficjał Helmreich, woźny Haunold i jeszcze ktoś trzeci ciężko ranieni. Futryny okien wyrwane, drzwi i okna zburzone; ściana kancelaryjna przebita. W mieście powstała ztąd pogłoska, że dworzec kolei Północnej się pali, i wysłano silny oddział straży pożarowej.

Wiedeń d. 21. grudnia. Posiedzenie Izby panów. Prezydent oddaje cześć śp. arcybiskupowi Romaszkanowi. Ustawę o zakupnie gruntu w Pradze pod czeskie żeńskie seminarjum nauczycielskie, konwencję handlową z Francją, ustawę o uwolnieniu pożyczki na doki tryesteńskie od opłat należytościowych, odesłano do dotyczących kbmisyj. Konwencję apreturową z Niemcami przyjęto bez rozpraw. Następne posiedzenie nieoznaczone.

Paryż d. 20. grudnia. Roustan wróci prawdopodobnie wkrótce na swoją posadę do Tunisu (krążyła pogłoska, że zostanie mianowany posłem w Atenach; p. r.).

Rzym d. 20. grudnia. Senat przyjął w tajemnem głosowaniu projekt reformy ustawy wyborczej 197 głosami przeciw 142, ale ponieważ wprowadził do niego pewne modyfikacje, przeto po ferjach świątecznych wróci on jeszcze do Izby.

Ajencja Stefaniego otrzymuje z Kairu pod datą dzisiejszą następującą depeszę: „W Suezie wybuchła wojskowa rewolucja. Rewoltanci okazują nieprzyjaźne zamiary przeciw konsulatowi włoskiemu z powodu, iż rozpuszczono fałszywą pogłoskę, że pewien Włoch brał udział w zamordowaniu jakiegoś egipskiego żołnierza. Rząd nakazał telegraficznie przedsięwzięcie energicznych środków. W skutek przeprowadzonych telegraficznie rokowań między konsulem włoskim, p. Demartino, a prezydentem ministrów, Szeryfem baszą, udział w śledztwie sądowem w sprawie owego morderstwa weźmie także i konsul włoski. W Suezie panuje już spokój. Komendantowi włoskiego statku wojennego, Affondatore, nakazano trzymać się w pogotowiu na rozkazy p. Demartino.“

Konstantynopol d. 20. grudnia. Sułtan wydał dzisiaj irade, sankcjonujące umowę zawartą między Portą a delegacją bonholderów.

Rzym d. 20. grudnia. Jeneralny sekretarz ministerstwa spraw zewnętrznych, br. Blanc, doręczył komisji sejmowej, wysadzonej dla opracowania ustawy ekstradycyjnej, memorjał, według którego osoby dopuszczające się morderstwa lub otrucia, jakoteż i osoby współwinne w tych zbrodniach, nie będą mogły w żadnym razie korzystać z prawa schronienia, bez względu na to czy zbrodnie te są popełnione na pospolitych obywatelach czy też na przedstawicielach lub naczelnikach rządów. We wszystkich takich wypadkach memorjał domaga się ekstradycji zbrodniarzy.

Berlin d. 20. grudnia. Cesarz darował 15 000 marek na rzecz ofiar katastrofy wiedeńskiej.

Post dowiaduje się, że podsekretarz stanu Busch (znany biograf Bismarka), bawiący obecnie na urlopie we Włoszech, otrzymał rozkaz zatrzymania się w Rzymie aby dalej prowadzić nawiązane przez Schloexera rokowania z kardynałem Jacobinim. Natomiast Schloexer ma wkrótce wrócić do Berlina.

Petersburg d. 21. grudnia. Statek „Jeanette“ osaczyły lody d. 23. czerwca pod 77. stopniem szer. Rozbitki wyruszyli łodziami w trzech oddziałach o 50 mil od ujścia rzeki Leny; w skutek burz i mgły zostali rozdzieleni. Łódź będąca pod wodzą Melvilla, dotarła 29. października do wschodniego ujścia Leny, gdzie ją kra zatrzymała. Druga łódź przybiła do północnego ujścia Leny. Ludzie są w okropnym stanie; członki ciała częściowo poodmrażane. Wyprawiono do nich pomoc. O trzeciej łodzi nie ma żadnej wiadomości. Rząd z całą energią zarządził środki do jej odszukania.

Petersburg d. 21. grudnia. O odnalezieniu statku „Jeanette“ (z północno-amerykańskiej wyprawy biegunowej) nadeszły następujące szczegóły: Trzech krajowców napotkało d. 14. września koło przylądku Barkina (140 wiorst na północ od przylądku Bykowa) wielką łódź z 11 ludźmi z parowca „Jeanette“, którzy po wielu cierpieniach doznali rozbicia. Rząd w Irkucku wysłał rozbitkom pomoc, tudzież lekarza z lekami, kazał ich sprowadzić do Irkucka, a reszty osady okrętowej szukać. Na pierwsze potrzeby asygnował 500 rubli. — Melville, inżynier rozbitego parowca, wyprawił trzy równobrzmiące telegramy: do właściciela dziennika *New York Herald*, do admiralicji w Washingtonie i do posła amerykańskiego.

Dziś, we środę dnia 21. grudnia b. r.

Ostatnie przedstawienie przed świętami w celu przedsięwzięcia przeistoczeń i robót, jakie dla zupełnego zabezpieczenia publiczności w razie jakiego wypadku uznano za potrzebne.

Po raz czwarty:

WIEK NIEWDZIĘCZNY

(L' âge ingrat)

komedja w 3 aktach E. Paillerona, przełożył z francuskiego St. Kremer.

Przyjechali dnia 21. grudnia 1881.

HOTEL ZORZA: M. Borowski z Hurka. W. Ochocki z Kalinowszczyzny. K. hr. Bobrowski z Andrychowa. O. Sala z Wysocka. P. hr. Szembek z Poznania. J. Zwolski z Bryniec. S. hr. Tarnowski z Śniatynki. E. hr. Dzieduszycki z Izydorówki. E. Mańkowski z Królestwa.

HOTEL EUROPEJSKI: J. br. Kapri z Kołomyi. D. br. Kapri z Sewerynki. M. Torosiewicz z Pełtwy. S. Weiser z Sasowa. J. Breitenfeld z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: A. Mysłowski z Koropca. G. Postruski z Malawy. K. Passakas z Chomiakówki. A. Bobrownicki z Malawy. K. Krokoszyński z Jaworowa.

HOTEL WARSZAWSKI: K. Biedermann z Wołynia. E. Stalkowski z Kamionki strum. M. Śliwiński z Niesłuchowa.

HOTEL LAZARUSA: S. Fokschauer z Botuszan. S. J. Ratz z Radziechowa. J. Schapira z Brodów.

Pociągi kolejowe.

Podług zegara lwowskiego.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz 3 min. 18 rano i o godz. 8. min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj. rano o godzinie 8 minut 25 wieczór 6 godz 20 m.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12 po południu pociąg mięszany.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 58 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 3 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; rano o godz. 7 min. 0 wieczór o 6 godz. 55 m.

Lwów, z Izby handlowej, 21. grudnia.

I. Akcje za sztukę.

(bez kuponu bieżącego.)

Kolei galic. Karola Ludwika	304 50	308 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	174 50	178 —
Banku hypot. galic. po 200 zł.	306 —	310 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	258 —	262 —

II. Listy zastawne za 100 złr.

(bez kuponu bieżącego.)

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100 80	101 80
„ „ „ 4 „ „	96 70	97 70
„ „ „ 5 „ okres.	100 80	101 80
„ „ „ 4 „ „	92 75	93 75
Banku hyp. galic. 6 prct.	101 60	102 60
„ „ „ 5 „ 10% pr.	102 40	103 40
„ „ „ 5 „	99 —	100 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101 —	103 —
„ „ „ „ 5 „	93 —	94 50

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	93 —	94 —

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	100 70	101 70
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	101 —	103
Losy miasta Krakowa	20 25	22 25
„ „ Stanisławowa	24 75	26 75

V. Monety.

Dukat holenderski	5 53	5 63
„ cesarski	5 54	5 64
Napoleondor	9 37	9 47
Półimperjał rosyjski	9 67	9 77
Rubel rosyjski srebrny	1 50	1 65
„ „ papierowy	1 23	1 25
100 marek niemieckich	57 95	58 60
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 20. Grudnia 1881.

godzina 2 minut 35 popołudniu.

Losy kredytowe	181 50	Węgier. kred. ak.	353 75
Anglo-austr.	150 —	Unionsbank	142.80
Kolej Kar. Lud.	307 75	Nordbahn	256 25
Kolej Połud.	148 25	Kolej Alföld.	175 25
Kolej Elżbiety	217 50	Kolej Lw.-czer.	176 75
Węg. Nordostb.	168 50	Wied. Comunal.	131 50
Węg. obl. p. w zł.	97 75	Galic. indemniz.	101.—
Węg. kolej zach.	170 50	Kolej siedmiog.	112 60
Renta węg. 6%	119 60	Losy tureckie	27.50
Bankverein	140.20	Ros. rubel pap.	1 24¼
Losy węgier.	122.50	Marki niemiecki	—·—

Usposobienie: spokojne

Wiedeń, 21. grudnia 1881

godzina 10 minut 45 przed południem

Akcje kredytowe	354 70	Anglo-austrjac.	148 75
Kolei Kar. Lud.	306. —	Kolej Połudn.	145.75
Unionsbank	141 40	Napoleondor	9 42
Rosyj. banknoty	1 24½	Usposobienie: mdłe	

Berlin, d. 19. grudnia

godzina 5 minut 40 po południu:

Rosyjs. bank.	213 95	Akcje kredyt.	621.—
Lombardy	260 —	Galicyjskie	133.10
Kolej Rumuń.	62. —	Austr. banku	171.70

Jedynym niezawodnym środkiem przeciw

hemoroidom

jest

Maść dr. Labiche.

We Lwowie w apt. Z. RUCKERA, w Brodach w apt. A. INLENDERA. Cena słoika zł. 1.30.

Od wydawnictwa

„Gazety Krakowskiej“.

Wobec krążących pogłosek o mającej nastąpić zmianie wydawnictwa i redakcji *Gazety Krakowskiej*, mamy zaszczyt zawiadomić, że *Gazeta Krakowska* pod tąż samą redakcją i w tym samym kierunku wychodzić będzie, z tą tylko różnicą, że w skutek poparcia, jakie znalazła u Szan. Publiczności, dziś już ceny przedpłaty zniża następująco:

W Krakowie rocznie 10 złr., kwartalnie 2 złr. 50 ct., miesięcznie 1 złr. Z przesyłką rocznie 12 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.

Prenumeratę przyjmuje administracja *Gazety Krakowskiej* w Krakowie. Najdogodniej za przekazem pocztowym.

A. MAŃKOWSKI

Lwów, ul. Halicka, l. 17/10, miasto.

Handel

Korzeni, Delikatesów, Herbaty

i wszelkich gatunków starych i zwykł.
WIN w pierwszorzędnych gatunk.
najtańszych, poleca Szanownej Pu
ożąc za sumienny tow.

Codzień świeże dro

Na żądanie wydaje specjalne

Wiedeń 19. grudnia.	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	77 2(	77 3?
„ „ w srebrze 5 „	78	78 20
Losy z r. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	122 75	123 25
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	134 20	134 80
„ 1860 „ 100 „ „ „	135 7	136 15
„ 1864 „ 100 „ „ „	173 —	173 50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	145 50	146 50
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	101 —	101 5?
Bukowińskie	100 7	101 5?
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 85	120 —
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	134 —	134 25
Węgierska poż. po 100 złr.	122 50	123 —
Turecka pożycz. kol. po 4⅝ fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	152 25	154 50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	284 —	285 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	362 70	363 —
Zakład kred. węgier. 200 złr.	358 75	359 25
Dyrekcja eskont. niższo-austr. po 500 złr.	898 —	902 —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	847 —	848 —
Unionsbank po 100 złr.	144 9?	145 10
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	154 75	155 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	141 8?	142 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	175 50	176 —
Elżbiety „ 200 „ „	217 75	218 25
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2580 —	2585 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	195 50	197 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	310 —	310 50
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	28 50	29 25
Lwowsko-Czerniow.-Jassko po 200 zł.	177 75	178 25
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	384 —	384 50
„ „ lit. B. 200 „	261 50	263 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	175 —	175 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	170 25	170 75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	331 50	333 —
Südbahn po 200 zł. sr.	151 70	152 —
Tramway wied. po 170 zł.	208 75	209 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	166 60	167 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	168 75	169 25
Węgier. zachodn. (Wschod.) po 200 złr. w. a.	171 75	172 50

Listy zastawne (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	118 50	119 —
„ „ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	100 20	100 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	96 40	97 —
„ „ „ 5 „ „	100 75	101 25
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 25	101 60
„ Zakł. kr. włoś. 6 „	102 50	103 —
Bank austr. węg. za. k. 5 pr.	100 65	100 75
„ „ „ w. a. 5 „	99 80	100 —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	94 75	95 —
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	94 75	95 —
Czeska z 200 złr. sr. w. a	99 25	99 75
Elżbiety po 5 prc. sr.	98 50	98 75
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 10	98 75
„ „ 1870 5 „ „ „	101 —	101 25
„ „ 1872 5 „ „ „	102 —	103 —
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	104 50	105 —
„ „ 5 „ w. a.	101 —	102 —
„ „ 5 „ srebr.	106 50	106 80
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99 80	100 0
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. „ „ 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 50	94 75
Lwow.-Czer.-Jass. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 50	101 —
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 —	96 50

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1878 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 —	95
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	99 7	100 15
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 70	100 —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 —	99 50
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	96 —	92 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	181 75	182 25
Klary po 40 złr. m. k.	40	41 —
Insbruckie prem. poż.	24 75	25 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	18 —	18 50
Krakowska po 20 złr. m. k.	21 25	21 50
Lublańska prem. poż.	23 ?	24 —
Budzińskie m.	41 —	42 —
Palffy po 40 złr. m. k.	38 —	38 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 —	19 10
K. Salm po 40 zł. m. k.	53 50	54 —
Solnogrodzkie prem. poż.	23 75	24 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	49 50	50 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	25 40	25 80
Waldstein po 20 złr. m. k.	30 25	30 75
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	29 —	30 10
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 20	58 30
Frankfurt 100 mark.	58 20	58 30
Hamburg 100 mark	58 10	58 30
Londyn 100 fnt. szter.	118 80	119 05
Paryż 100 franków	47 —	47 10

Handel

ola Bałłabana,

we Lwowie, ul. Halicka, l. 23,

4874 poleca 1—3

WINA

węgierskie

1 butelka	Presburgera	złr.	—.50
1 „	Presburgera Risling	„	—.90
1 „	Zieleniaku samor. I.	„	—.65
1 „	„ „ II.	„	—.80
1 „	„ wytr. III.	„	1.—
1 „	„ Hegel. IV.	„	1.20
1 „	Masslaszu wytrawn.	„	1.20
1 „	Tokaju	„	1.50
1 „	„ Chaupa-powey	„	2.50
1 „	Rustera wyśmienitego	„	—.80
1 „	Buday czerwonego	„	—.65
1 „	Ofner-Adelsb. czerw.	„	1.20
	austrjackie		
1 „	Burgundera czerwon.	„	—.90
1 „	Veslauera Stifta	„	—.90
1 „	Schlumbergera czerw.	„	1.—
1 „	Klosterneub. Stift bia.	„	—.90
1 „	Veslauer Stift biały	„	—.90
1 „	„ Schlumberg.	„	1.—
1 „	„ „ Goldec.	„	1.80
	reńskie		
1 „	Pisporter Mozel	„	1 30
1 „	Johannisberger	„	3.—
	francuskie		
1 „	St. Esteph czerw.	„	1.20
1 „	St. Julien Medoc czer.	„	1.20
1 „	Chateau Margaux cze.	„	1.80
1 „	Haut Barsac białego	„	1.80
1 „	„ Sauternes	„	2.50
1 „	Muscat Lunel	„	2.80
1 „	szampan Moet & Chan.	„	4.50
1 „	„ Eugen Cliquot	„	3.60
1 „	szampan styryj. biały	„	2.50
1 „	Madery	„	2,50
1 „	Chery	„	2.50
1 „	Portwein stary	„	2.50
1 „	Rozolisu z fabr. hr. Pot.	„	—.84

!Obrazy!

Najdoskonalsze oleodruki w eleganckie złoconych ramach, piękna ozdoba pokoju od 50 ct. i wyżej wysyła:

Geiringer & Kurt, we Wiedniu, VI. Nelkengasse 4. Dokładne katalogi gratis i franco. 3694 1—3

Nauczyciel

z wyższem wykształceniem znający teorje muzyki, władający poprawnie językiem niemieckim i znający języki starożytne stara się o miejsce nauczyciela domowego. Bliższa wiadomość pod adresem: Lwów, Skarbkowska 35 w oficynie pod lit. P. W. 4353 1—3

Poszukuje się praktykanta lasowego z zupełną znajomością miernictwa. Bliższą wiadomość otrzymać mogą kompetenci w Zarządzie lasów Swierczowskich poczta Kolbuszowa.

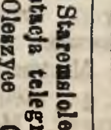

W Staremsiole poczta i stacja telegraficzna Oleszyce (przez Jarosław) stanowić będzie od dnia 1. stycznia 1882 po pokryciu własnej potrzeby — do 10 obcych klaczy **OGIER** rasy CLEVELAND

Young-President,

po znanym w Anglii ogierze Bey-President za złr. 40 od klaczy i złr. 3 dla stajennych.

Young-President wygrał w Anglii oprócz wielu nagród także Iszą nagrodę Garstang.

Bliższe szczegóły udzieli Zarząd dóbr w miejscu. 4396 1—3

Kapitalistom, prywatnym i spekulantom giełdowym, kasom oszczędności, urzędom kasowym

w ogóle wszystkim, którzy **zbierają majątek**, chcą go korzystnie **ulokować i pomnożyć**, **polecamy najgoręcej** pismo finansowe, wychodzące obecnie **piąty rok**, odznaczone na kilku **wystawach dyplomem uznania, złot. i srebrn. medalami**

„DER KAPITALIST“

Informationsblatt für Private finanziellen Angelegenheiten.

To pismo fachowe wychodzące raz na tydzień (w sobotę wieczór 12 — 16 stron) nakładem **domu bankowego J. Kohn & Cmp.**, odznacza się przed wszelkiemi innemi podobnemi tygodnikami **obfitą treścią, jasnem, fachowem i poglądowem** omówieniem wszelkich zdarzeń na polu finansowem i czynników mających wpływ na kursa.

Treść:

Korespondencja redakcji. W tej rubryce udziela Redakcja każdemu zapytującemu **dokładne objaśnienie i sumienną radę** we wszelkich sprawach finansowych i giełdowych, o zyskownych lokacjach kapitałów, polecenia godnych operacjach zamiany, o kursie, wartości, widokach i możności spekulacji wszelkich papierów wartościowych notowanych w urzędowym kursblacie, tudzież o wszelkich w życiu codziennem zachodzących kwestjach handlowych i finansowych. ☞ Dom bankowy **J. Kohn & Cmp.**, zostający z nami w stosunku wypłacił w ciągu ostatniego roku **setki tysięcy złr.** jako zysk czytelnikom pisma Kapitalist. ☜

Przegląd giełdowy. **Na tem miejscu omawiane są** finansowe zdarzenia z ubiegłego tygodnia, konstelacja wszelkich europejskich targów efektów, w bardzo dokładny sposób, a zarazem czynione są wnioski o przyszłej sytuacji giełdy i możebnych ruchach kursów. Bogate doświadczenie, którem rozporządza Redakcja na tem polu, tudzież zaufane stosunki z dotyczącemi sferami finansowemi czynią nasze „tygodniowe sprawozdania zaufanym przewodnikiem“ dla wszystkich interesowanych ruchem kursu wartości giełdowych.

Wiadomości brukowe,
Wiadomości kolejowe i transportowe,
Gwarectwa górnicze,
Towarzystwa budowlane,
Notatki finansowe,
Targ pieniężny.

Niezawodne z „doskonałych źródeł“ czerpane popularne i pod każdym względem samoistne i niezawisłe sprawozdanie o rozwijaniu się dawniejszych, nowszych lub świeżo powstających przedsiębiorstwach, o ruchach targu pieniężnego i efektów, o „nowych emisjach“ ze strony państwa lub towarzystw prywatnych, „tabele zyskowności, sprawozdania o walnych zgromadzeniach, wypłaty kuponów“, omówienie tak zwanych „egzotycznych papierów wartościowych, wykazów wylosowań i t. p. i t. p.

Oprócz tego podaje nasze pismo serję „zajmujących artykułów o targu lokacyj“ (cenne wskazówki dla każdego kapitalisty), o sytuacji i przyszłości specjalnych gałęzi przemysłowych i podaje czytelnikom wskazówkę do wyzyskania sposobem racjonalnym w rozmaity sposób wykazujące się „anomalia kursbetlu“.

Szczególność

i cenne wzbogacenie naszego pisma tworzą wydawane przez nas, dotychczas więcej niż w **300.000** egzm. rozszerzone

tabele efektów

tabelaryczne omówienie wszelkich z osobna danych, mających styczność z wszystkiemi publicznemi papierami wartościowemi w Austro-Węgrzech. (Wysokość kapitałów akcyj i akcyj pierwszeństwa, planu umorzenia, odsetkowania, wysokość zapłaconych dywidend, zmiany kursu, widoki i zyskownej każdej kategorji efektów z osobna.

Tabela A akcje kolejowe i pierwszeństwa
Tabela B losy austryac.-węgierskie,
Tabela C listy zastawne i obligacje hip.
Tabela D banki
Tabela E przedsiębiorstwa przemysł.

Zamierzamy właśnie wymienione tutaj roboty, które nam tak ze strony prywatnych, jak też dziennikarstwa krajowego i zagranicznego „liczne uznania“ przyniosły, i dzisiaj prawie w każdym biurze się znajdują, zebrać razem ku zasiągnięciu „najświeższych dat autentycznych“ i zrobieniu „najdokładniejszych poprawek“ w broszurę

Commentar zum Amtlichen Cursblatte der Wiener Börse.

Dziełko to wzbogacone wielu innemi cennemi materjałami jak: pożyczki państwowe, krajowe, miejskie, i inne publiczne, ubezpieczenia, wykazy niepodniesionych wygranych, bilans najznakomitszych kas oszczędności, statuta banku austrjacko-węgierskiego i najznaczniejszych zakładów eskontowych, ustawa giełdowa, statuta giełdy wiedeńskiej, porządek i t. p. polecamy Szan. czytelnikom za bardzo skromną cenę 1 złr. w. a.

Naszym abonentom rocznym dostarczamy tę mającą wyjść broszurę lub powyższe 5 tabel efektów na żądanie darmo i opłatnie.

Kapitalist podał w ostatnim roczniku mnóstwo *rozmaitych notatek* i uwzględnił w rozległy sposób życzenia i interesa swych abonentów. Powitaliśmy *założenie Länderbanku* jako zdarzenie dziejowe bardzo wielkiej doniosłości. Nasze wtedy oddzielnie wyszłe artykuły *Einst und jetzt* i *Länderbank* sprzedano w wielu tysiącach egzm. Nasze pismo zajęło stanowisko przeciw w planie będącemu pomnożeniu kapitałów *Anglobanku* przez sprowadzenie francuskich środków i prorokowało temu zakładowi mimo znanych szkód przy kompletnej reorganizacji Rady zawiadowczej lepszą przyszłość. Akcje spadłe wtedy na 100, notują dziś 154! — W znanej *zamieszce kolei Północnej* utrzymaliśmy mimo licznych przeciwnych notat dzienników i nawału przeciwnych broszur zdanie, że spadek kursu nie jest umotywowanym i że *znaczne polepszenie* nastąpić musi. *Akcje kolei Północnej podniosły się z 1940 do 2400!* Ze szczególniejszą uwagą śledziło nasze pismo *sytuację targu realności* i przepowiedziało znaczne *polepszenie wartości budynków*, które po części już nastąpiło i codziennie wzrasta. Wielu niesłusznie zaniedbanym efektom lokacyjnym i spekulacyjnym pomogliśmy przez ciągłe notatki na dobrej podstawie do uprawnionego kursu i w tym względzie przypominamy *akcje obu zakładów pożyczania wagonów cegielni Draschego, browaru Lesing, fabryki broni, Anglobanku, czeskiego zakładu kredytowego ziemskiego, austrjac. zakładu kred. ziemsk, banku depozytowego, czeskiego Unionu, węgier. złotą rentę, węgier. pożyczkę kolejową, akcje świeżych kolei i akcje pierwszeństwa*, przy których to papierach należy zapisać zwyżkę kursu 20—50 złr. i więcej. Przewidywaliśmy *zawczasu ogromne zwyżki kursu akcyj kredytowych kolei państwowej, lombardów, czeskich kolei* (szczególnie Elbethal, Północno zachodn. i Dux-Bodenbach) ostrzegaliśmy jednak także przed przekroczeniami i staraliśmy się ciągle i skutecznie do sprowadzenia ich do właściwej miary. W skutek naszych jasnych, fachowych i bezstronnych przedłożeń w sprawach *kolei szląskiej granicznej, Prasko Duxkiej i Gradecko-Köflachskiej*, za naszą pozycję polecającą ostrożność przed i podczas ruchliwych dni z powodu kwestji o Dalcigno, podczas zamordowania cara w Petersburgu, ogólnego europejskiego braku pieniędzy i ostatnich niepokojących wypadków paryskich otrzymaliśmy ze strony naszych czytelników i klientów liczne podziękowania i uznanie. Z szczególnem zadowoleniem możemy się popatrzeć na naszą obfitą i najlepszym skutkiem uwieńczoną czynność dziennikową ze względu na *targ lokacyj*, na ciągłe zwracanie uwagi na *nieumotywowane spadki kursów i różnice kursów* akcyj pierwszeństwa i listów zastawnych, na omówienie *korzystnych operacyj zamiany*, których przeprowadzenie w krótkim czasie zawsze opłaciło się prawie *podwojeniem kapitału*; z zadowoleniem możemy zwrócić nasz wzrok na nasze przez wiele dzienników powtórzone *Vergleichende Studien über den Losmarkt*, na nasze zdanie tymczasem spełnione przez fakta o wszelkich na tem polu wyszłych nowych emisjach i wystawić sobie świadectwo, że uczyniliśmy naszym czytelnikom niemałą przysługę przez *ocenienia dywidend* czerpane z pewnych źródeł, przez *regularne statystyczne tabele o dochodach ruchu naszych kolei* i połączone z tem *praktyczne następstwa* przez jasne i popularne omówienie *interesu premiowego*. Obok rozpraw dotyczących *finansów państwa, sprawozdań ze żniw i wywozu i tysiącznych* innych artykułów i notatek dotyczących życie gospodarczo narodowe i handlowe, poświęcono szczegółową uwagę *kasom oszczędności i towarzystwom ubezpieczeń* tudzież potrzebnym na tem polu odpowiednim wymaganiom reformom. Nakoniec wspomnieć należy o stworzonej w naszem piśmie i bardzo korzystnie wypróbowanej formie spekulacyjnej *„operacje pod naszym kierunkiem“* (interesa konsorcyjne) Znaczna większa część naszej klienteli przyjęła z upodobaniem tą formę; wygrane, które były do wypłacenia, doszły do kilku *stu tysięcy* złr. — *obfity tysiąckrotny zysk za małą kwotę prenumeracyjną!*

Prenumerata na pismo „Der Kapitalist“ wynosi:

w Wiedniu i w kraju z opłatną przesyłką pocztową:		za granicę z opłatną przesyłką pocztową:	
całorocznie	**4 złr. 50 ct.**	**całorocznie**	**5 złr. 80 ct.**
półrocznie	**2 „ 40 „**	**półrocznie**	**3 „ — „**

Numera na próbę franco i opłatnie.

Redakcja i Administracja we Wiedniu, Stadt, Kohlmarkt, 6.

O 25 prct. zniżone ceny dla kupujących wprost u mnie.

Stosowny podarunek świąteczny!

25 prct. zniżone ceny!

Karty pamiątkowe z podróży cesarza Franciszka Józefa I **fotografie z 20 akwarel** pierwszorzędnych malarzy polskich, w pięknej i ozdobnej okładce, wydane nakładem **E. Trzemeskiego we Lwowie** Hotel Europejski.

1. Wjazd cesarza do Krakowa. Juliusz Kossak.
2. Cesarz w grobach królew. na Wawelu Jan Matejko.
3. Cesarz wśród Krakusów. Juliusz Kossak.
4. Cesarz na Wawelu. Tadeusz Ajdukiewicz.
5. W pracowni Matejki. Juliusz Kossak.
6. Okrężne na rynku Krakowskim Tad. Ajdukiewicz.
7. Wesele krakowskie przed cesarzem. Jul. Kossak.
8. Cesarz wśród ludu w sukiennicach. Hipolit Lipiński.
9. Deputacja włościan w Krysowicach Jul. Kossak.
10. Przyjęcie cesarza na dworcu we Lwowie. A. Kozakiewicz.
11. Przyjęcie deputacji Rad powiatowych. Fran. Tepa.
12. Podanie prośby. Wojciech Kossak.
13. Przyjęcie w Drohowyżu. Aleksander Raczyński.
14. Bal w ratuszu lwowskim. Juliusz Kossak.
15. Cesarz u św. Jura. Antoni Kozakiewicz.
16. Przyjęcie w gmachu sejmowym Hur. Rodakowski.
17. Cesarz w szkole leśnej we Lwowie A. Grabowski.
18. *Wesele Huculów* pr. cesarzem w Kołomyi T. *Rybkowski*
19. Cesarz w Borysławiu. Wojciech Grabowski.
20. Pożegnanie w Łupkowie. Wojciech Kossak.
21. Kaseta.

Cena Albumu większego rozmiaru zawierającego 20 kart w ozdobnej teczce 50 zł.
„ „ gabinetowego formatu 20 „ „ „ 12 zł.

Do nabycia w Zakładzie fotograficznym E. Trzemeskiego.

Po świętach cena będzie podniesiona.

Chyfon biały

na prześcieradła bez szwu
156 cent. szer. m. ł. 80 ct. łok. 48 ct.
176 „ „ „ „ 95 ct. „ 58 „

Płótna amerykańskie
bawełniane surowe, na prześcieradła bez szwu
156 cent. szer. metr 80 ct., łok. 48 ct.

Szyrting (zones)
łokieć od 15, 18, 20 centów poleca

Karol Gruchol

we Lwowie, Rynek 4.

W moim handlu wycinają się wzory pod haft, przyjmuje się także bieliznę do haftu i do znaczenia atramentem.

Karol Gruchol.

T. Okornicki.

Magazyn porcelany i szkła, we Lwowie, Rynek, l. 38, uskutecznia wszelkie zamówienia odwrotną pocztą lub koleją, ręcząc za szkodę podczas transportu, przy większych obstalunkach nie liczy nic za opakowanie i odstawia franco do każdej stacji kolejowej.

4 23 **Ceny najniższe.** 1—2

Zmiana lokalu.

Aniela Dziadoszy

przeniosła swoją

PRACOWNIĘ SUKIEŃ DAMSKICH

z ulicy Skarbkowskiej Nr. 13. na ulicę **Skarbkowską nr. 5.** z drugiej strony ulica **Kamieńskiego nr. 4.**

Tak jak pierwej przyjmuje do roboty suknie zwykłe po 4 zł., suknie strojne po 5 zł., sukienki dziecinne od 1 zł. do 3 zł.

Aniela Dziadoszy.

Augenblicks-Drucker

„drukarz w okamgnieniu“ D. R. P. Nr. 14120, c. k. austr. przywilej Nr. 9161, któremu z powodu udowodnionej pod każdym względem swej dokładności nadano medal nagrody wraz z dyplomem na linckiej wystawie jest **jedynym patentowanym aparatem** do kopiowania za pomocą farby drukarskiej. Tenże dostarcza na suchej drodze bez prasy dowolną ilość **jednostajnie wydatnych czarnych** (także fatrych) **trwałych odbitek**, które przy pojedynczych wysyłkach, mają w całym świecie zniżone **porto pocztowe. Augenblicksdrucker** przewyższa wszystkie dotąd istniejące aparaty do kopiowania, a to: hectoaut poligrafy i t. p. nietylko co do wydatności, lecz także w dokładności odbitek, niemniej pod względem pojedynczości i taniości.

Prospekty, świadectwa, oryginalne kopie i t. p., natychmiast na żądanie gratis. 3854 1—?

Reichenberg w Czechach.

Steuer & Dammann.

Akademik

bardzo zdolny, z najlepszemi świadectwami i rekomendacjami, oraz z praktyką adwokacką, poszukuje umieszczenia pod najskromniejszemi warunkami, byle tylko **w okolicy górzystej, względnie suchej** jako praktykant na wsi lub miasteczku albo doświadczony i bardzo zdolny nauczyciel domowy dla uczniów gimnazjalnych. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności **Administracja „Gazety Narodowej“** pod lit. **D. J.** we Lwowie.

Ogromne straty, poniesione przez wielką londyńską fabrykę mebli Godderigde Brothers et Comp. z powodu niedawnej upadłości glasgowskiego Banku, zachwiały takową i spowodowały jej zamknięcie, a wszystkie olbrzymie zapasy, szczególnie na wszystkich wystawach odznaczone złotym medalem meble żelazne postanowiono sprzedać po cenie czwartej części fabrycznej wartości. Polecam w komis przyjęte cudowne

(Łóżka są w przybliżeniu jak rysunek.)

4000 sztuk żelaznych łóżek dla dorosłych (prawdziwie pysznej roboty, ozdoba każdego pokoju) po bajecznie tanich cenach niebywałych, sztuka po 8 złr. (dawniejsza cena 32 złr. 50 ct.) Na zamówienie wysyłam pojedyncze sztuki jak długo zapas mój wystarczy zawsze w egzemplarzach nienagannych za uprzedniem nadesłaniem gotówki.

F. Luganyi, *Maschinen-Lager, we Wiedniu, Landstrasse Krieglergasse.*

Szczególnie na jesień i zimę są żelazne łóżka praktyczne, albowiem w nich nie zagnieżdża się plugastwo, a przytem są trwałe do rozbierania — i o wiele lepsze od drewnianych.

4319 ?—6

Realność

w pięknem położeniu, z 2 domami mieszkalnemi i stajniami, do której należy 16 morgów pola i pastwisk, kamieniołom i pokłady piasku, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**

Do kupna potrzebe kapitału złr. 8000, reszta 5000 złr. może przy realności pozostać. — Bliższa wiadomość ulica Rury, l. 8. u właściciela.

4360 1—8

Żywe ryby.

Niżej podpisany postarał się jak zeszłych lat tak i tego roku na święta o wielki wybór ryb: **szczupaków, linów** i ulubionych **karpiów** ze Szlaska.

Dla wygody Szanownej P. T. publiczności sprzedaż takowych odbywać się będzie od 21. b. m. aż do 24. codziennie od rana do wieczora godziny 8mej, w rynku, koło studni, naprzeciw sklepu Wp. Milikowskiego.

Postarałem się o wielki wybór ryb żywych, tak iż każdy kupujący dostanie w sztukach od 1 kilo do 10 kilo.

Podpisany zadowala już kilka lat Szanowną Publiczność doborem ryb żywych i ceną przystępną, poleca się więc i tego roku łaskawym względom Szanownej P. T. publiczności, prosząc o liczne odwiedziny

z szacunkiem

Turski.

Dom handlowy win w Bordeaux od dawna znany w Polsce, zaufałby

Reprezentację jeneralną

na wschodnią Galicję

osobie posiadającej stosunki w wyższem towarzystwie, warunki bardzo korzystne.

Zgłosić się pod adresem X. O. 100 Maison 43 rue Merley a Paris Buhler.

4347 2—3

Na Gwiazdkę!

Zabawki dla dzieci!

Magazyn Karola Langa

we Lwowie Halicka l. 6.

poleca

Największy wybór najnowszych

☞ **Zabawek dla dzieci**

każdego wieku,

Gier towarzyskich *dla młodzieży i dorosłych, jakoteż i wszelkich przedmiotów do ubierania drzewka*, ręcząc za towar doborowy i rzetelną usługę.

Cenniki na żądanie franko. 4386 2 ?

Zabawki dla dzieci!

PIGUŁKI

z

ROŚLINY MATICO

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.

8, ulica Vivienne.

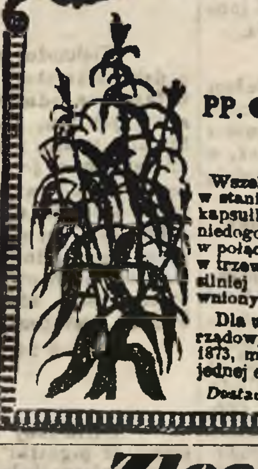

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka, jedynie kapsułki z rośliny Matico pana Grimault nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwe w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dlatego to kapsułki te działają dziesięć razy silniej jak wszelkie inne przeciw rzerzączkom nawet chronicznym i zadawnionym.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Zlecenia giełdowe.

Zlecenia na giełdę załatwiają się rychło, rzetelnie i szybko, za nader miernem pokryciem w 3798 17—?

Kantorze giełdowym

we Wiedniu, I, Hohenstaufengasse, 6, vis-a-vis głównego urzędu telegr.

Skład fabryczny towarów galanteryjnych.

Wilh. Luksch, we Wiedniu, Graben 30.

Największy skład albumów i wachlarzy we Wiedniu.

Trwale wyrobione **albumy ćwiartkowe** (na 200 obrazków) zł. 4, zł. 6, 10—60 zł.
Jedwabne wachlarze od 2—20 zł. Wachlarze z piór od 4 zł. do 100 zł. Wachlarze koronkowe od 30 zł.—150 zł.
Powabne nowostki na Gwiazdkę, ubrania — Portmonetki z czarnego juchtu, trwale zrobione z dowolnemi zameczkami w literach 1 zł. 80 ct.
Damskie **pluszowe portmonetki** elegancko wykonane z dowolnemi literami 2 zł.
Kompletne garnitury **stołowe pisarskie** od 15 zł. i wyżej.
Kasetki z 50 kartek papieru listowego i 50 kopertami i z dowolnym kolorowym drukiem inicjałów 75 ct.
Kasetki z 50 kart. pap. listowego angiel. old style paper i najelegantszemi inicjałami 2 zł.

Sprzedaż po stałych cenach fabrycznych podanych na każdej sztuce.
Zamówienia z prowincji za zaliczeniem.
Coby się nie podobało będzie wymienione najchętniej.
Katalog na żądanie — katalogów o porządkach tańców i artykułów kotylionowych należy żądać specjalnie. 3761 1—4

Zupełnie nieprzemakalne

Menżykowy i płaszcze guniowe z kapuzą

z czystej wełny styryjskiej, barwy naturalnej, szaraczkowe lub czarne.

Lekki płaszcz na słotę z kapuzą zł. 7.—		Gruby menżykow z ciepłą podszewką	od zł. 16—22
„ „ połowanie	„ 10.50	Styryjska gunka lub jupka	„ „ 10—18
„ menżykow	„ 12.—	Zupełne ubrania męzkie	„ „ 20—80

Damskie paltoty modne i nader ubierające od zł. 10 - 20.

Nieprzemakalne kapelusze z sukiennej guni męzkie, damskie i dla dzieci.

Wszystkie gatunki fabrycznej i wieśniaczej guni, modne materje guniowe z czystej owczej wełny styryjskiej sprzedaję na metry lub dostarczam jako gotowe ubrania dowolnych rozmiarów najtaniej i za pobraniem pocztowem.

Johann Günzberg,

handel sukna w Grazu (Styrja).

4058 4 ?

Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy

Lwów, ulica Teatralna w gmachu Teatralnym,

udziela pożyczki na zastaw

a. kosztowności. drogich kamieni kruszców,
b. towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych,
c. papierów publicznych wartościowych.

wedle taryfy o 2 prc. zniżonej od złr. 50 począwszy,

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej złr. 300 na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy od złr. 1 do każdej wysokości, i oprocentowuje takowe

po 6 od sta.

Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 z 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ „ „ 500 z 20-dniowem „
„ „ „ 1000 z 30-dniowem „

3986 2—?

Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 popołudniu.

Lwów dnia 18. stycznia 1879. **Dyrekcja.**

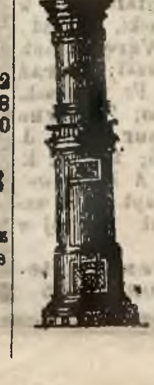

Sławne, wszystkie tym podobne wyroby przewyższające, c. k. uprzywilejowane

piece do napełniania, regulowania i wentylacji,

R. GEBURTHA, c. k. nadwor. maszynisty.

we Wiedniu VII. Kaiserstrasse Nr. 71,

Zlecenia z prowincji załatwiają się najspieszniej za pobraniem Bliższe objaśnienia podają ilustrowane cenniki. 3875III 3—?

---

5 kilo kosz

pomarańcz 30 do 35 szt. **zł. 1.85.**
cytryn (limony) 40-45 szt. **złr. 1.95.**

wyborowy najlepszy gatunek mesyński. Wysyłka najspieszniejsza pocztą za pobraniem, z opłatą cła i franco. Wszystkie inne owoce południowo po cenach hurtownych.

Cenniki franco. 4286 5—8

R. Maiti, Triest.

Zdolnych ajentów

do sprzedaży **losów badeńskich** z r. 1845, które wszystkie do 1885 wyciągnąć muszą wygrane, połączonych w grupach z 3prct. książ. serbskiemi losami premiowemi, w spłacalnych ratach miesięcznych po 5 zł. i 10 zł., przyjęci będą za dobrą prowizją. Oferty franko należy wnosić do: *Bankvereinigung* 3755 1—8

Grün & Comp.
Amsterdam (Hollandja.)

Kantor wymiany

c. k. uprz. galicyjskiego

akcyjnego banku hipotecznego

we Lwowie,

i filje tegoż w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu,

sprzedają po kursie dziennym

nowo wydawane

5% listy hipoteczne.

Listy te według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, służbowych, oraz i wadjów.

Przedruk nie będzie płacony.

BARONA LIEBIGA SLODOWO-LEGUMINOWO-CZEKOLADOWA & MĄCZKA

Najlepsze krew tworzące pożywienie z fabryki **Starkera & Pobudy**, król. dostawcy nadwornego **w Stuttgardzie. Słodowo-leguminowa czekolada** dostarcza według orzeczenia znakomitych lekarzy osobom *na osłabione trawienie cierpiącym, skrofulicznym, niedokrewnym dzieciom, karmiącym kobietom, słabowitym dziewczętom itp.* pyszny pożywny, *przyjemny w smaku napój.* **Słodowo leguminowa mąka** przydaje się jako *wzmacniająca i łatwa do strawienia zupa* w powyższych wypadkach, również jako wyborny *środek pożywny*, niemniej jako wyborne *pożywienie dla dzieci* od pierwszego roku życia. Ceny sprzedaży detailicznej są wyrażone na każdym pakieciku. Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach drogerji monarchii, *hurtowny zaś skład u* **Pawła Eckhardta** *we Wiedniu I. Weihburggasse 24. We Lwowie* główny skład w apt. Piotra Mikolascha, w *Krakowie* główny skład w apt. J. Trauczyńskiego, w *Bełzie* u Ad. Grossa apt., w *Przemyślu* u M. Kruga. 3831 7—12

Na sezon zimowy!

MAGAZYN FUTER
P. CZAPCZYŃSKIEGO

(dawniej Stanisław Armatys)

we Lwowie, ul. Halicka, nr. 1.

poleca

Futra do podróży i do miasta męzkie i damskie.
Paletoty damskie (inaczej polonezy) podszyte i wyłożone futrem na sposób męzki.
Kołnierze i zarękawki damskie w rozmaitych gatunkach
Kurtki do polowania, kołpaki, czapki, deki do sani i przed łóżka. **Zarękawki myśliwskie** futrzane które szczególnie dla pp. urzędników kolejowych są nader praktyczne od zł. 2.50 do 5 zł.

Wszelkie wyroby wykonywane są podług najświeższych żurnali. Ceny najumiarkowańsze.

Dla dogodności moich T. T. odbiorców utrzymuję znaczne zapasy **WIERZCHÓW gotowych** do FUTER damskich tak z **materyj wełnianych** jakoteż czysto **jedwabnych** liońskich niemniej posiadam na składzie **wierzchy** gotowe do futer męskich

Zamówienia z prowincji z nadesłaniem dokładnej miary, uskuteczniam z największym **pośpiechem, akuratnością i sumiennością, gwarantując** za prawdziwość i dobroć towaru.

Cenniki na żądanie franco.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Jagiellońska, l. 3,

wydaje — począwszy od 1. stycznia 1881

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się

asygnaty kasowe

począwszy od dnia 1. kwietnia 1881

będą oprocentowane tylko po **4%** z 30-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 1. stycznia 1881.

Dyrekcja

[Przedruk nie będzie opłacony.]

Singerstrasse Nr. 15. Zum golden. Reichsapfel.

J. PSERHOFER, Aptekarz we Wiedniu,

Pigułki krew przeczyszczające, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi**, zasługują na na ostatnią nazwę w pełnem tego słowa znaczeniu, albowiem istotnie niema słabości, w którychby te pigułki nie udowodniły w tysiącznych wypadkach swej cudownej skuteczności. W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele innych medykamentów nadaremnie używano, nastąpiło w skutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne uzdrowienie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 ct., rulon z 6 pudełek 1 złr. 5 ct.** pocztą **1 złr. 10 ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się).** Wysyłka za zaliczeniem lub za przekazem.

Weszła mnoga ilość listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu różnorodnych i ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Każdy, kto tylko raz tych pigułek spróbował, zaleca dalej ten środek. Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych.

Waidhofen a. d. Ybbs, d. 24. listopada 1880.

Publiczne podziękowanie.

Wielmożny panie! Od roku 1862 cierpiałem na hemoroidy i stranguiję, leczyłem się u lekarzy, lecz wszystko nadaremnie; słabość ciągle się pogorszała, tak dalece że po czasie dostałem gwałtownych bolów żołądka (wskutek zwężenia się jelit). Nastąpił zupełny brak apetytu, a gdy się tylko wody napiłem, doznawałem wzdęcia, ciężkiego kaszlu i utrudnienia w organach oddechowych tak dalece, że się zaledwie na nogach utrzymać mogłem. Zrobiwszy użytek z pańskich cudownie działających pigułek krew czyszczących, wyznać muszę, że się z moich cierpień zupełnie wyleczyłem. Z tego powodu niemam dosyć słów wyrażenia panu, że pańskie krew czyszczące pigułki i inne wzmacniające lekarstwa mego podziękowania i uznania.

Z poważaniem **Jan Oellinger.**

Wielmożny panie! Szczęśliwym trafem dostałem pańskich krew czyszczących pigułek, które u mnie cuda zdziałały. Przez kilka lat cierpiałem na bole w głowie i zawrot, jedna z moich przyjaciółek dała mi 10 pigułek, a te mię uzdrowiły cudownym sposobem. Z wdzięcznością proszę o przysłanie mi ruloniku.

Piszka 13 marca 1881. **Andrzej Par.**

Rayско, 22. listopada 1879.

Wielmożny panie! Od roku 1826 po przebyciu dwuletniej febry, byłem nieprzerwanie chory i niknący. Bole w krzyżach i w bokach, odbijanie, wymioty, największa ospałość, gorączka z bezsennością były codziennemi dolegliwościami mego życia. Przez przeciąg 58 lat zasięgałem rady 84 lekarzy, między tymi dwóch profesorów fakultetu medycznego we Wiedniu, lecz wszystkie recepty były bezskuteczne, cierpienia się pogorszały, dopiero 23. października r. b. wpadło mi ogłoszenie w oczy o pańskich cudownych pigułkach, które na zamówienie z pańskiej otrzymałem apteki i podług przepisu przez 4 tygodnie zażywałem. Obecnie pomimo podeszłego wieku mego, licząc 70 lat, odzyskałem siłę i zdrowie najzupełniej tak dalece, jak gdybym się odrodził. Przyjm pan moją najżywszą wdzięczność za przysłanie mi tego cudownego lekarstwa.

C. Zwilling, właściciel dóbr.

Bielsk, 2. czerwca 1874.

Wielce szanowny panie Pserhofer! Pisemnie od siebie i od wielu innych, którym pańskie pigułki „krew przeczyszczające“ do wyzdrowienia się przyczyniły, mam zaszczyt wynurzyć panu największe podziękowanie. W wielu słabościach udowodniły pańskie pigułki cudowną skuteczność leczniczą tam, gdzie wiele innych środków nie pomogło. Przeciw krwiotokom u kobiet, nieregularnej menstruacji, parciu mocza, drażnieniu, osłabieniu żołądka i kurczom żołądkowym, zawrotom i wielu innym chorobom, pomogły te pigułki gruntownie. Z pełnem zaufaniem upraszam o przysłanie mi 12 rulonów. Z poważaniem

Karol Kander.

Wielmożny panie! W przepuszczeniu, że wszystkie pańskie lekarstwa są równej dobroci, jak pański sławny **balsam na odmrożenie**, który w mojej familii kilka zastarz łych ran, pochodzących z odmrożenia, wyleczył w krótkim czasie, zdecydowałem się, pomimo niedowierzania uniwersalnym środkom, leczyć się na długoletnie cierpienie hemoroidalne pańskiemi pigułkami krew czyszczącemi Teraz niemam żadnego powodu przyznać się, że po czterotygodniowem używaniu wyleczyłem się z długoletniego cierpienia najzupełniej, z którego to względu w kółkach moich znajomych pigułki te najmocniej zalecam. Niemam nic przeciw temu, ażebyś pan kilka tych słów nie ogłosił publicznie, lecz bez podpisu mego nazwiska. Z poważaniem

Wiedeń 20. lutego 1881 **C. v. T.**

Esseny 17 maja 1874.

Wielmożny Panie! Ponieważ pańskie „krew przeczyszczające pigułki“ moją żonę cierpiącą przez długie lata na chroniczne bole w żołądku i reumatyzm w członkach, nietylko do zdrowia zaprowadziły, lecz nadały jej młodocianą siłę, nie mogąc oprzeć się naleganiom innych, cierpiących na podobne choroby, upraszam o ponowne przysłanie 2 rulonów tych cudownych pigułek za zaliczeniem. Z poważaniem

Błażej Spisstek.

Amerykańska **maść gościowa**, szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gościowym i reumatycznym, jako to: słacościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 zł. 20 c.

Anaterynowa woda do ust c. k. uprz. J. G. Poppa, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów. Flakon 1 zł. 40 ct.

Esencja do óczu dr. Romershausena na wzmocnienie i utrzymanie wzroku. Oryginalny flakon po 2 zł. 50 ct. i 1 zł. 50 ct.

Chińskie **mydło toaletowe**, *najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha.* Sztuka 70 ct.

Fiaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Balsam na odmrożenie J. Pserhofera, znany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw ranom wszelkiego rodzaju pochodzących z odmrożenia, jakoteż przeciw nader zastarzałym ranom i t. p. Słoik 40 ct.

Esencja życia (Prager Tropfen) przeciw zepsutemu żołądkowi, słemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Tran z wątroby (Dorsch), przez W. Maagera, prawdziwy, starannie czyszczony wybornej jakości. Flakon 1 zł.

Proszek *przeciw poceniu się nóg.* Proszek ten usuwa pot, a przezto i nieprzyjemny odor, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 ct.

Pate pectorale, przez Georgé, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w chrtani. Pudełko 50 ct.

Pomada tanochinowa przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 2 zł.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudel, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim szerakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościec w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 c.

Uniwersalna **sól** *przeczyszczająca,* przez A. W. Bullrich, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 zł.

Wszystkie francuskie specyfika utrzymuję bądź na składzie, lub dostarczam takowych na żądanie rychło i tanio. **Wysyłki przez pocztę na kwoty niżej 5 zł. tylko za nadesłaniem należytości przekazem, przy większych zamówieniach także za pobraniem.**

SKŁAD FABRYCZNY materji na meble, i kobierców

Albert Wolff & Söhne

we Wiedniu, I., Bauernmarkt 6,

Najnowsze

MATERJE na MEBLE

kobierce,

zasłony, obrusy na stoły i kapy na łóżka.

Wielki skład

prawdz. persko-smyrneńskich kobierców.

Wzory na żądanie franco 3714 8—?

Albert Wolff & Söhne,

we WIEDNIU, I., Bauernmarkt, 6.

Cygarniczki bursztynowe

toczone **a nie lane**, poleca podpisany skład fabryczny po następ. tanich cenach:

Cygarniczki do cygar w żad. szkatułkach			Cygarniczki do papierosów lub cygar virginia		
Nr. 1.	11 ctm. dług.	zł. 5.—	Nr. 1.	10 ctm. dług.	zł. 3.—
„ 2.	10 „	„ 4.—	„ 2.	9 „	„ 2.50
„ 3.	9 „	„ 3.—	„ 3.	8 „	„ 2.
„ 4.	8 „	„ 2.50	„ 4.	7 „	„ 1.50
„ 5.	7 „	„ 2.—	„ 5.	6 „	„ 1.—
„ 6.	6 „	„ 1.80			

Podana miara bez nasadek z pianki morskiej.

Podając powyższe nadzwyczaj niskie ceny spodziewam się zupełnie wyparować zdrowiu szkodliwe imitacje, a temsamem utrzymać uzasadnioną sławę naturalnych bursztynów. Wszystkie imitacje nie mają w sobie ani okruszki bursztynu, lecz robione są z kopalu i sprzedawane jako cygarniczki bursztynowe lane. Jest to złudzenie, **albowiem lanych bursztynów niema.**

Ceny prawdziwych cygarniczek z morskiej pianki

w formach cylindrowych, w szkatułkach:

Do cygar.			Do papierosów i cygar virginia.		
Nr. 1.	18 ctm. dług.	zł. 3.50	Nr. 1.	18 ctm. dług.	zł. 2.—
„ 2.	12 „	„ 2.50	„ 2.	12 „	„ 1.75
„ 3.	10 „	„ 2.	„ 3.	10 „	„ 1.50
„ 4.	9 „	„ 1.50	„ 4.	9 „	„ 1.25
„ 5.	8 „	„ 1.—	„ 5.	8 „	„ 1.—

Cygarniczki, któreby się nie podobały, będą najchętniej wymieniane, a względnie należytość zwrócona. Odprzedającym rabat. Wysyłka za nadesłaniem należytości lub pobraniem. 3720 5—12

W. HENN, we Wiedniu, X, Dampfgasse, 11.

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkusikach do Sinapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.

Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.

Philadelphia 1876 — Paryż 1878

Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.

P. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY

24, Avenue Victoria

PARIS

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Ruckera, w Warszawie w apt. dr. Ch. Heinricha, w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka i we wszystkich głównych aptekach.

Mariacellskie krople żołądkowe.

Skutek Mariacellskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: Przy „braku apetytu, nieprzyjemnie pachnącem oddechaniu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bolu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionach i wwątrobie. 3181 10 15

Opis użycia. Mariacellskie krople oddziałują łagodnie na rozpuszczalność, mają bardzo przyjemny gorzkawy smak i używa się ich naczczo z rana a wieczór przed położeniem się spać, każdym razem jednę kawową łyżeczkę (dzieciom wolno tylko jednę trzecią część dać użyć), i świeżą wodą albo winem zmieszanem z wodą zapić.

Po użyciu dają te sławne krople całemu systemowi życia pewien rodzaj wzlotu, moc siłę i żywość. — Należy jeszcze zwrócić uwagę, że przy ciągłem używaniu tych kropli w przeciągu dwóch do czterech tygodni, każda z powyżej wymienionych chorób zupełnie uknięta zostanie.

Rozumie się samo przez się, że przy tem ostrą dyetę należy zachować.

Cena jednej flaszeczki 35 ct.

Główny skład dla Lwowa i okolicy w apt. Z. Ruckera we Lwowie, ul. Skarbkowska, l. 7

Składy: Lwów w aptekach: P. Mikolasch, H. Blumenfeld; K. Krzyżanowski, J. Piepes: **Biała** w apt. Erich Keler, Reicherta spadk.; **Bochnia** w apt. F. Reiss; A. F. Pilla. **Błażejowa** w apt. Rożejowski; **Brody** w apt. E. Liszka i w apt. A. Inlandera; **Brzeżany** w apt. J. Hausberga; **Brzesko** w apt. W. Janoszek; **Budzanów** w apt. D. Jasieński; **Dolina** w apt. H. Weiz; **Drohobycz** w apt. H. Blumenfeld; **Grybow** w apt. Kulczycki; **Jasło** w apt. R. Palch; **Jezierna** w apt. J. Czemeryński; **Jordanów** w apt. Edw. Bachner; **Kraków** w apt. F. Gralewski E. Randler, W. Redyk, A. Siedlecki, K. Wiśniewski; F. Sobierajski E. Stockmar; **Kołomyja** w apt. Sidorowicz; **Komarno** w apt. Rechtenberg; **Krynica** w apt. H. Nitribitt; **Lipnik** w apt. A. Fuchs; **Mielec** w apt. Pawlikowski; **Nowy-Sącz** w apt. R. Jakubowski, W. Filipek; **Nowy Targ** w apt. Karol Laur; **Podkamień** w apt. St. Koncewicz, **Przemyśl** w apt. L. Nahlik; **Podgórze** w apt. Skakalski; **Radymno** w apt. A. Swiechowski; **Rzeszów** w apt. A. Kalinowski; **Śniatyn** w apt. T. Niemczewski; **Skole** w apt. Lechowski; **Sokołów** w apt. A. Danczak; **Stanisławów** w apt. J. Macura, A. Amirowicz i A. Beil; **Tarnów** w apt. L. Chodacki, J. Reid. **Tarnopol** w apt. Fr. Jamrogiewicz; **Tłumacz** w apt. W. Szankowski; **Wareż** w apt. B. Krzywobłocki; **Wojnicz** W. Nodziński; **Załoźce** w apt. Br. Malkowski; **Zbaraż** w apt. E. Kruh; **Żywiec** w apt. E. Blumenthal; **Złoczów** w apt. Fr. Pettesch. **Zakliczyn** w apt. K. Kamienobrodzki; **Żołynia** w apt. M. Romanowski; **Żurawno** w apt. J. Tomaszewski; **Jarosław** w apt. W. Bohm i Wisłocki; **Sambor** w apt. J. Aleksiewicz; **Stryj** w apt. Leon Gärtner; **Milówka** w apt. M. Quirini; **Rozdół** E. Kornberger aptekarz. **Krakowiec** apt. W. Komorowski; **Kutty** apt. A. Zagajewski; **Sokal** apt. E. Wysoczański. **Frysztak** apt. J. Zaniewski **Lisko** apt. F. Meszczewski. **Gliniany** w apt. A. Holm; **Husiatynie** w apt. W. Czerski. **Suchoj** w apt. O. Czerniecki.

Główny skład przesyłki w aptece pod Aniołem opiekuńczym“ Karola Bradego w Kromieryżu. 4016 13—15

Pierwsze nagrody 2 medale złote. **Uwieńczone nagrodami** Pierwsze nagrody 3 medale srebrne.

przez Wys. ces. król. rząd wyłącznie uprzywilejowane **wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne**

WAŁECZKI do szczelnego zamknięcia okien i drzwi

chroniące od przeciągu powietrza,

którym wskutek swojej szczególnej doskonałości, tudzież w uznaniu wyśmienitych swoich przymiotów i taniości cen przy tegorocznej powszechnej wystawie światowej przyznały „Jury“ **pierwszą nagrodę medal złoty i 3 medale srebrne.** Prócz tego obdarzył mnie J. M. cesarz rosyjski Aleksander **rosyjskim złotym medalem zasługi z wstęgą orderu Ś. Stanisława.**

Te wałeczki na przeciąg powietrza zrobione są z bawełny, polakierowane na biało, brunatno-czerwone i w kolorze dębowym; przewyższają one wszystkie tego rodzaju dotąd używane przyrządy. Takowe przewyższają wszystkie tego rodzaju wyroby. Zapomocą tychże unika się nawet najmniejszego przeciągu, drzwi i okna można otwierać według upodobania a przyrządy te są tak lekkie, że je każdy przytwierdzić może. 3709 II 8 -9

CENA

cylindrów do okien:		cylindrów do drzwi:	
biały do okna	5 ct. za metr	biały do drzwi $7\frac{1}{2}$ i 13	ct. za metr
czerw.-brun. i dębowy	6 ct. za metr	czerw.-brun. i dęb. 9 i 14	ct. za metr

Zaopatrzenie jednego okna średnich rozmiarów wypadnie najwięcej na 50 ct.

Zamówienia na prowincję w wielkich i drobnych ilościach, spełniają się jak najrychlej. Uprasza się o podanie liczby drzwi i okien celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się drukowaną instrukcję.

We Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w ck. nadwor. składzie fabrycznym.

Ochrona przeciw zaziębieniom. — **J. Popeiarz,** c. k. nadworny dostawca wałeczków. — Największa oszczędność drzewa.

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem : *St. Raphaël*

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.

Export.: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France

W handlu Stanisława Maskiewicza we Lwowie.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne
5% Listy hipoteczne

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93,) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja—są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3984 8—?

INJECTION BROU

Skuteczność hygieniczna niezawodnej skuteczności za pobiegająca je-synu które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré, aptekarza 102 ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolasza i Z. Ruckera, w Krakowie Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Goliebowskiego. 3637 41—52

Harlanderska

przędza do robót pończochowych i nici na szpulkach.

Na wiedeńskiej i paryskiej wystawie odznaczona **najwyższemi nagrodami.**

Powszechnie ulubione z powodu swej wybornej jakości, do nabycia we wszystkich handlach hurtownych i detalicznych austr. węgierskiej monarchii. 3874 1—24

Znak fabryczny dla przędzy pończoch. — Znak fabryczny dla nici weckowych

Cierpienia szyi i piersi,

nawet w wysokim stopniu, leczą niezawodnie (codziennie nowe dziękczynienia uzdrowionych) za poradą Alex. Humboldta (skonstatował zupełne wyleczenie astmy i tuberkułów przez użycie tegoż środka) zaprowadzone od wielu set lat, doświadczone przez prof. Sampsona **pigułki z Coca, N. 1 pudełko 2 zł. 6 pudełek 10 zł. w. a.** Broszura o użyciu **Coca** bezpłatnie i franco.

słabości w dolnych częściach ciała

katar żołądka, hemoroidy itp. leczą się szybko i radykalnie za pomocą środka uniwersalnego używanego przez Indjan w Peru, zwanego rośliną Coca. Od wielu set lat wypróbowane w kraju i zagranicą, są racjonalnie ze świeżej rośliny sporządzone przez Sampsona **pigułki Coca N. 2. po 2 zł.**

Słabości nerwowe, osłabienia,

tak powszechne jakoteż szczegółowe ustają bezwarunkowo w Peru przez użycie od dawna leczniczej rośliny Coca, której użycie w Europie Alex. Humboldt najmocniej potwierdził. Racjonalnie ze świeżej rośliny sporządzone pigułki N. III., rezultat długich studjów i badań, ucznia Humboldta, Dr. Sampson, okazała się od długich lat jako jedyny i skutkujący środek na powyższe cierpienia, niedający się niczem zastąpić. Pudełko 2 zł. 6 pudełek 10 zł. Bliższe objaśnienie bezpłatnie i franco. 3740 9—?

Główny skład u C. Haubner, „Apotheke zum Engel“ we Wiedniu, am Hof Nr. 6.,

gdzie załatwiają się także pisemne zamówienia za zaliczeniem.

Tamże są wszystkie krajowe i zagraniczne środki lecznicze i specjalności zawsze w zapasie, i żądanie wysyłają się. Spis wszystkich środków leczniczych gratis i franco.

Skład we **Lwowie** *w apt. Jak. Betsera, w* **Krakowie** *w apt. Redyka*

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.

Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej.“